

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Rok XXVII

Poznań, niedziela dnia 14 lutego 1932

Dyrektor wydawnictwa: Roman Lettgeber

Nr. 71

Polski projekt rozbrojenia moralnego

Genewa, 13. 2. (PAT.) W dniu dzisiejszym delegacja polska złożyła Hendersonowi propozycje, dotyczące stopniowego realizowania rozbrojenia moralnego. Propozycje te są następujące:

1) Reforma w prawodawstwie narodowym. Wobec tego, że obowiązujące prawodawstwo poszczególnych krajów niedostatecznie biorą pod uwagę nowe konieczności, wynikające z ewolucji stosunków międzynarodowych, i ograniczają się do ochrony interesów czysto narodowych, rząd polski proponuje zająć się przystosowaniem ustawodawstwa narodowych do obecnego stadium rozwoju życia międzynarodowego. Miałyby to na celu określenie całej kategorii czynów sprzecznych z dobrymi stosunkami międzynarodowymi a niebezpiecznych dla pokoju światowego jak np. publiczne podburzanie do wojny, propaganda zmierzająca do nakłaniania państw, aby pogwałciły prawa międzynarodowe, umyślnie rozpowszechnianie fałszywych lub zniekształconych wiadomości oraz fałszywych dokumentów, mogących zakłócić stosunki między państwami.

2) Prasa. Wobec tego, że dzienniki i periodyki działają na prądy opinii publicznej i mają przez to znaczny wpływ na życie międzyradowe, rząd polski proponuje zwołanie w jak najbliższym czasie konferencji reprezentantów Zw. zawodowych dziennikarzy i wydawców celem przestudowania zarządzeń, które mogłyby być powzięte dla zapewnienia realizacji idei rozbrojenia moralnego w dziedzinie prasowej.

3) Wychowanie. Przyszłość pokoju zależy od ducha, w jakim wychowuje się młode pokolenie, a wszelkie wysiłki w kierunku organizowania wspólnoty międzynarodowej będą daremne, jeżeli mentalność młodzieży nie będzie skierowana ku pokojowi, jako najwyższemu dobru. W związku z tem należy zwrócić uwagę, że pożądanym jest poddanie ogólnej rewizji podręczników szkolnych, wprowadzenie w uczelniach nauczania o Lidze Narodów, o współpracy międzynarodowej, jak również zachęta ze strony rządów do zbliżenia między studentami i ciałami nauczycielskimi poszczególnych krajów.

4) Dotyczy radja, kina i teatru.

5) Uwagi ogólne. Rozumie się samo przez się, że zrealizowanie koncepcji, dotyczących stanowiska rządów wobec działalności jednostek pozbawione byłoby wszelkiej wartości, jeśli państwa w swoich wzajemnych stosunkach nie respektowały zasadniczej idei rozbrojenia moralnego. Omawiana tu działalność nie będzie pełną, jeżeli polityka zagraniczna państw nie będzie w zgodzie z wysiłkami, czynionymi przez nie na rzecz rozbrojenia moralnego. Rząd polski proponuje przekazanie sprawy rozbrojenia moralnego komisji głównej, która niewątpliwie zechce powierzyć podkomisji zadanie opracowania koniecznej lub koniecznych konwencji.

Z Reichstagu

Berlin, 13. 2. (PAT.) Reichstag zbierze się 25 bm. w celu powzięcia decyzji co do rządowego projektu ustawy w sprawie ustalenia terminu wyborów prezydenta Rzeszy. Odnośnie przedłożenie rządowe wniesione zostanie przez min. Groenera. W kołach politycznych oczekują, iż wywody ministra Groenera wywołają dłuższą debatę polityczną.

Deklaracja Klubu Narodowego

w sprawie budżetu i gospodarczej polityki rządu

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł.) W sobotę Sejm uchwalił w trzecim czytaniu budżet i ustawę skarbową.

Na początku posiedzenia rozpoczęły się deklaracje poszczególnych stronnictw. Deklarację Klubu Narodowego złożył poseł Rymar. Opiewa ona jak następuje:

„Uchwalony obecnie budżet nie jest budżetem prawnym - skarbowym w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Naczelnym dążeniem rządów pomajowych było odebranie parlamentowi wpływu na gospodarke budżetową. Cel ten faktycznie osiągnięto w r. 1927, a formalnie w ustawie skarbowej na r. 1931-32, w której obecna większość sejmowa udzieliła rządowi najszerszych pełnomocnictw budżetowych. Takie same pełnomocnictwa przez ogólne prawo virement i prawo otwierania nowych kredytów oraz przez wszelkie t. zw. luzy zawiera i obecna ustawa skarbową, będąca jednocześnie wyrazem zupełnej rezygnacji większości Sejmu z jego praw w zakresie gospodarki groszem publicznym. Dołączony do ustawy skarbowej budżet nie jest w tych warunkach żadną normą prawną ani nawet planem finansowo-gospodarczym na rok nadchodzący. Z tą naczelną cechą budżetu łączy się nierealność dochodów oraz jawny deficyt. Rok temu musieliśmy przekonywać rząd i większość sejmową, że preliminarz budżetu na rok 1931-32 na sumę blisko trzech miliardów złotych jest zupełnie nierealny. A dziś niemałżeń, a nawet wśród większości rządowej, aby półtrzemimiliardowy budżet na rok 1932-33 był realny. Szukanie pieniędzy na krycie braków skarbowych i kasowych w zwiększeniu kredytów rządu w Banku Polskim, to krok bardzo ryzykowny i niecelowy.

Już same zewnętrzne i formalne warunki pracy nad preliminarzem budżetowym dowodziły wyraźnie unikania światła i dokładnej kontroli nad gospodarke państwa. Odroczenie sesji sejmowej na dni trzydzieste a obrad komisji budżetowej na trzy tygodnie świąteczne utrudniło przeprowadzenie dokładnych obrad nad budżetem. Klub Narodowy już na samym początku sesji zgłosił szereg wniosków w sprawach tak ściśle związanych z gospodarke budżetową, jak krótkoterminowe zadłużenie rządu, stan rezerw kasowych, zamówienia na rachunek przyszłych budżetów, zużycie pożyczki zapalczanej itd., których załatwienie przed wniesieniem na plenum byłoby się przyczyniło do dokładniejszego zbadania podstaw gospodarke rządu i ustalenia kierunku jej naprawy. Ale większość w porozumieniu z rządem nie dopuściła do załatwienia tych wniosków. Dążenie rządu do pozbawienia parlamentu prawa kontroli znalazło dosadny wyraz w usunięciu z obecnego budżetu planu finansowo-gospodarczego kolei państwowych oraz w projekcie ustawy o t. zw. przedsiębiorstwie monopolu tytoniowego. Rząd i jego większość uczyniły z tych części budżetu, który nie opiera się na tytułach prawnych, ogromny fundusz dyspozycyjny.

Położenie państwa jest bardzo złe. Głęboki kryzys rolniczy przytłoczył na długo najliczniejszą warstwę naszego narodu. Niema w kraju warsztatu ani rodziny, które nie byłyby nim dotknięte. Nie zaradza temu kryzysowi ani nierealne nadzieje p. ministra rolnictwa na międzynarodowe kredyty rolnicze, którym ludzi i siebie i rolników już rok temu, ani spóźnione i połowiczne rozporządzenia celne. Oplakanie wygląda dziś w świetle rzeczywistości z takim uporem forsowane umowa likwidacyjna i układ handlowy z Niemcami.

W tym stanie rzeczy zamiast planu

słyszeliśmy głosy sporów w grupie rządowej o drogi wyjścia. W polityce gospodarczej rządu istnieje jaskrawa sprzeczność między programowami oświadczeniami ministrów a ich działalnością, która polega zarówno na rozszerzeniu bezpośredniego etatyizmu jak i na coraz silniejszym uzależnieniu gospodarstwa prywatnego od administracji rządowej. Sprzeczność ta wynika z politycznych założeń obozu obecnie rządzącego, a mianowicie z chęci utrzymania się jaknajdłużej przy władzy. To jest istotny cel i jedyny program obecnych rządów, któremu podporządkowuje się wszystko, a więc i gospodarstwo narodowe z niepowetowaną jego szkoda. To jest główną wewnętrzną przyczyną ostrożności i pogłębiania się naszego kryzysu gospodarczego. Daremnie szukaliśmy choćby w końcowem słowie p. ministra skarbu jakiegoś zarysu programu. Zamiast planu i programu usłyszeliśmy pociechę, że nie jest tak źle, jak mówią opozycja. Ale że jest źle, tego już najbardziej oficjalne czynniki rządowe ukryć nie mogą.

Na jednym tylko polu rząd ma plan trwały i wyraźny: zaognia walki wewnętrzne. Po bezprzykładnych wyborach w jesieni 1930 wybory uzupełniające dowiodły znowu, że tylko gwałtem i bezprawnym naciskiem administracji powstać może taka, jak dzisiaj, większość w Sejmie. To też nie dziwią nas liczne projekty ustaw, przesiąknięte nieufnością do społeczeństwa, techniczne duchem, reżimu politycznego, nakładające więzy i kagańce. To jest sens i cel takich ustaw jak ustawa o zgromadzeniach, o adwokaturze, o samorządzie terytorjalnym, o ustroju szkolnictwa, o szkołach prywatnych. Taki też cel mają groźby p. ministra W. R. i O. P. w stronę wyższych szkół, a w szczególności w stronę Senatu Wszechnicy Jagiellońskiej oraz ogółu młodzieży akademickiej, albo stanowisko p. ministra spraw wewnętrznych wobec samorządów.

Rządy dzisiejsze, pozbawione zaufania i wiary w społeczeństwo, chcą wszystko i wszystkich uzależnić bezpośrednio od siebie. Jaskrawym wyrazem tego systemu jest ujawnione w Sejmie a potwierdzone przez p. ministra skarbu utrzymywanie z funduszu publicznych partyjnej prasy rządowej. A nieuchronne są następstwa tego złego działania. Jest to zaostrzenie walk wewnętrznych, jest to dalsze podrywanie praworządności i sprawiedliwości. Jest to rzucenie kraju w odmęt rozstroju. Ze w takich stosunkach politycznych stan gospodarce kraju z dnia na dzień się pogarsza, jest to już tylko koniecznym następstwem istniejącego systemu rządu. Ten system z całych sił zwalczamy. Będziemy głosowali przeciwko całemu budżetowi i przeciwko rządowi, w którego ręce Sejm składa wykonanie budżetu. Ratunkiem dla Polski będzie powstanie rządów, które, wsparte zaufaniem narodu, wydobędą zeń wielką wolę odbudowania zniszczonego państwa, gospodarstwa i porządku w państwie. (Oklaski.)

Posłowie Róg (ludowiec), Arciszewski (PPS.), Zahajkiewicz (Ukraińiec) i Gruenbaum zadeklarowali się przeciwko budżetowi. Rozmarzyn w imieniu Żydów z Małopolski wstrzymał się od głosowania.

Uchwalono ustawę o poborze rekruta na rok bieżący, przyczem Niedziałkowski (PPS.) i Araszkievicz (ludowiec) domagali się trzymania wojska jak najdalej od walk wewnętrznych politycznych i społecznych.

Zkolei załatwiono szereg ustaw gospodarczych i rolniczych, m. in. uchwa-

lono utworzyć fundusz obrotowy reformy rolnej. Słabe strony tego funduszu przedstawił wymownie poseł Kawecki (Klub Nar.).

Następne posiedzenie wyznaczono na środę, 18 bm. o godz. 16.

Pewność hitlerowców

Berlin, 13. 2. (Tel. wł.) Prasa hitlerowska uderza już w całej pełni w ton agitacji przedwyborczej. Przebijają się w niej ton dużej pewności siebie, którą się zawsze odznaczała.

Klasycznym poprostu dla oceny nastrojów wśród hitlerowców jest wywiad, udzielony amerykańskiej „Associated Press” przez generała Eppa, bawiącego w Genewie w charakterze obserwatora hitlerowców na konferencji rozbrojeniowej. Obecność swą w Genewie tłumaczy on w następujący sposób: „Jestem przekonany, że nadchodzące wybory, o ile nie nastąpi to już przedtem, napewno dadzą narodowym socjalistom decydujący wpływ w rządzie. Pragnę, aby nasz ruch potrafił wydarzenia na konferencji rozbrojeniowej ze zrozumieniem przedyskutować i dał potem delegacji niemieckiej odpowiednie instrukcje. Dlatego tu jestem.” (D)

Czy jesteś już członkiem T. C. L.?
Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. św. Marcina 37 albo w redakcji pisma naszego!

Handel na ulicy

Na ulicy można kupić wszystko — Literatura w koszu — Kury, pieski, garderoba, galanterja. — Wywabiacz plam i zalepiacz dziur

Warszawa, w lutym.

Niema dnia, żeby jakaś firma, nie raz znana i szanowana, nie ogłosiła upadłości. Te, które jeszcze tego nie zrobiły, trzymają się na powierzchni tylko rozpaczliwym wysiłkiem. Czasem zdarzy się jakiś biały, czy różowy tydzień, naogół jednak można powiedzieć, że więcej jest w naszym handlu tygodni czarnych, jak noc afrykańska. W sklepach stanowiącej więcej ekspedjentów, niż kupujących. Czy to znaczy, że nikt nic nie kupuje?

Nie. Broń Boże! Poprostu handel zmienił miejsce pobytu. Ze sklepu wyszedł na ulice.

Na ulicy teraz kupić można absolutnie wszystko. Poczynając od „strawy duchowej” w postaci książek w koszach i na wózkach, a kończąc na czekoladzie w tabliczkach. Na głównych ulicach ruch jest bardziej niemiły. Handluje się towarami, który łatwo ukryć w razie interwencji policji. W bramach, do których łatwo dać nurka, stoją przekupnie.

— Aromatyczne zapachy wschodnie! Odświeżają, oczyszczają, w pokoju dobre powietrze dają! Za jedne dwadzieścia groszy!

Dym mdłego kadzidła snuje się cienką nitką. Drżą zziębnięte ręce.

— Notesy, bruljony, dwa za złoty, dwa za złoty! Okładki do paszportów, praktyczne, wygodne, po pięćdziesiąt groszy!

Nieco dalej sprzedawca „najnowszych wynalazków” demonstruje je nieustrudzenie przed garstką gawiedzi.

— „najnowszy praktyczny wynalazek, niezbędny w każdym domu. Zapomoga tego oto mydełka zmywamy każdą plamę na każdym materiale. Uwaga: oto robimy plamę. Teraz pocieramy, jeszcze raz, i faktycznie, można powiedzieć, plamy niema. Proszę popatrzeć..

Parę osób, znudzony się, przestało słuchać i odeszło. Ale sprzedawca monotonnym głosem ciągnie swój wykład — w próżnię.

W kraju i w świecie

Blyskawica

Nieznani sprawcy przygotowali i ułożyli przedłożenie ustawodawcze o ustroju szkolnictwa państwowego (druk sejmowy nr. 451) i prywatnego (nr. 452) w Polsce. Jako odpowiedzialni przedstawiciele rządu występują w tej sprawie na gruncie sejmowym p. minister w rel. i ośw. Jędrzejewicz oraz p. podsekretarz stanu w rel. i ośw. Pieracki, a oczywiście wchodzi również w grę, szczególnie w zakresie religijnym i szkolnictwa wyższego, odpowiedzialność kierującego temi działaniami podsekretarza stanu w rel. i ośw. ks. Zongolowicza. Jednakowoż paroletni lub jeszcze krótszy pobyt na kierowniczych stanowiskach nie daje podstaw do bezpośredniego opracowania ustawy tak rozległej, tak głęboko siggającej w życie, tyle mającej zachebień, jak ustawa o ustroju całego szkolnictwa powszechnego i średniego wraz z przejściem w wyższe. Na uło-

żenie takiej ustawy składała się, a przynajmniej składać się powinna, praca znawców, mających i gruntowną wiedzę w tej dziedzinie i doświadczenie, nie na lata, ale na dziesiątki lat liczone. Ci bezpośredni twórcy przedłożenia o ustroju szkolnictwa są nieznanymi.

Zresztą ci bezpośredni sprawcy są w tym wypadku nietylko nieznanymi, ale także mało widocznymi w sposobie opracowania ustawy. Ich rzeczą bowiem byłoby włożyć w nią tę treść, która dawałaby jasny obraz zamierzonego szkolnictwa. Tymczasem, gdzie tylko chcieliby się dowiedzieć czegoś wyraźnego nietylko o zakresie nauczania, ale także o sposobie zarządzania szkolnictwem, natyka się szukający tych wskazówek na uproszczoną zapowiedź, że to dopiero załatwi rozporządzenie ministra. Jest to w gruncie rzeczy ustawa o nieograniczonych pełnomocnictwach dla ministra w sprawie treści i zarządu szkolnictwa.

Narazie, obok wytepienia najbliższej choćby wzmianki o religii w wychowaniu w tej ustawie o ustroju szkolnictwa w państwie polskim, w którym prawa naczelną religii katolickiej, obok praw religii wogóle, są konstytucyjnie stwierdzone i nakazane, widoczne jest w przedłożeniu rządowym: stworzenie złydy siedmioletniej niewykonalnej szkoły powszechnej z bałamutnymi szczeblami, zniszczenie ośmioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, podważenie podstaw przygotowania napływu do szkół wyższych.

Pospiech, z jakim to nędzne i świecące wszędzie dziurami opracowanie ustawy o ustroju szkolnictwa zrodziło się w tajemnicy i nagle i wypłynęło na warsztaty sejmowe, gdzie się je przebieczeni na gwałt, jakby musiało być w paru tygodniach uchwalone w Sejmie i w Senacie, sam przez się jest wyrokiem na tę niebywałą robotę. Takiej ustawy, jak o ustroju całego szkolnictwa, nie wolno, w prawidłowym działaniu, opracowywać, a co dopiero uchylać, bez podania jej wytycznych, a zarazem najważniejszych urządzeń, rozważaniu przez znawców z nauki i z doświadczenia w tej dziedzinie życia.

Czy byłoby to nowością? Wszakże przed przystąpieniem do ustaw i rozporządzeń gospodarczych urzędowe były wielokrotnie narady przedstawicieli rolnictwa czy przemysłu, czasem nawet pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej. Wszakże odbywały się także zasięgania zdania i narady w sprawach podatkowych. Wszakże bez takich narad nie wprowadzono ustroju izb rolniczych, przemysłowo-handlowych lub rzemieślniczych. Wszakże nietylko dla ułożenia konstytucji, w latach 1919 i 1920, ale także obecnie, w roku 1931, dla przeprowadzenia zmian w konstytucji, zwrócono się do znawców. Czyż sprawa ustroju szkolnictwa nie dorównywa którejkolwiek z tamtych swą doniosłością i czyż nawet ich nie przewyższa swymi trudnościami?

A tu pospiech, jakby się paliło, jak w wojnie, jakby kogoś trzeba było zaskoczyć. Cichutko, w ukryciu, bez zwracania się do powołanych znawców, przygotowano to dziurawe bałamutstwo. Prędziutko, pod naciskiem godzin, usiłuje się to przepędzić przez ciała ustawodawcze. Sprawcy mają poczucie, że lepiej nie słyszeć głosu znawców.

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego, widząc, że ustawę takiej doniosłości wnosi się nagle, bez poprzedniego porozumienia z ciałami, powołanymi do znajomości i oceny tych spraw, oraz, że lada chwila może być zapóźno, przedstawia ministrowi W. R. i O. P. oraz Sejmowi i Senatowi swój pogląd w rzeczowym, ścisłym, bardzo wymownym ujęciu. I wówczas cóż się dzieje? Stronictwo rządowe BB., które działa stale i jedynie w porozumieniu z rządem, nietylko odrzuca w komisji oświatowej swą większością głosów odczytanie i wzięcie pod uwagę pisma senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, ale jeszcze w wystąpieniu swego przedstawiciela napada na wtrącanie się do spraw ustroju szkolnictwa w Polsce, założonej przez Kazimierza Wielkiego w r. 1364, a ustalonej od r. 1400 i promiennej w dobie Jagiellonów, chluby cywilizacji polskiej poprzez wsłki.

Zdarzenie to z dnia 9 lutego 1932 r., w lat 568 po powołaniu do życia krakowskiej wszechnicy, oświecił w

oczach całego myślącego społeczeństwa, jak blyskawica, naszą terażniejszość.

Kraj czuje od lat pięciu zgórą tę bezgraniczną zarozumiałość, rozpięającą się w obecnych rządach, a oszalała także obóz rządzący. We wszystkich sprawach zarządu państwowego, od gospodarczych poczynając aż do duchowych, słyszy się ustawiczne przechwałki o własnej mądrości i umiejętności ludzi, których najpowszechniejszą cechą jest, że kierują tem, czego nie znają, bo się tego nie uczyli.

Gdy nieokiełznana pycha doszła w zdarzeniach, które pod mianem Brzeźcia zapisały się w duszach ogółu, do łamania praw i poniewierania godności ludzkiej i do uniewinniania lub wielbienia takich działań, ruszyły się sumienia, a głos z miejsc w pierwszym rzędzie powołanych, od listu Ks. Prymasa do p. Prezydenta Rzplitej zaczynając, przez wystąpienia ludzi nauki, z profesorami właśnie uniwersytetu Jagiellońskiego na czele, aż po

szerokie kręgi społeczeństwa, zabrzmiał potępieniem.

Dzisiaj ta zarozumiałość objawia się w sposób może jeszcze wymowniejszy, bo na tle spokojniejszego, bez rozżarzonego podniecenia, które tamta sprawa wywołać musiała, niemal, jak się mówi, na gładkiej drodze i z pogodnego nieba, gdyby ono jeszcze wogóle bywało pogodne. Już nie poszczególnej profesurówie, w sprawie, w której obowiązek swój odczuwał jako stróż cywilizacji narodowej, ale senat uniwersytetu Jagiellońskiego, w sprawie najistotniejszej dla życia szkolnictwa wyższego, przedstawia spokojne i rzeczowe uwagi. A obóz rządzący, uważając jaskrawo niedorzeczne i naprędce sklecone bez wykończenia swe przedłożenie za doskonałość, odpowiada napastliwie i zarozumiale: precz!

Gdyby potrzeba było jeszcze dowodu, jak niesamowite są te stosunki, ten wystarczy.

STANISŁAW STRONSKI.

Pogrzeb prezesa Rady miejskiej ś. p. inż. Witolda Hedingera

Uroczystości żałobne w ratuszu

Pogrzeb prezesa poznańskiej rady miejskiej i honorowego konsula szwedzkiego ś. p. inż. Witolda Hedingera odbył się przy udziale olbrzymich rzesz obywatelstwa m. Poznania.

Zwłoki ś. p. Witolda Hedingera złożono w sali posiedzeń rady miejskiej, przybranej kirem. Na tle dekoracji z palm i kwitnących bżów ustawiono dekoracyjną trumnę na katafalku wśród jarzyczek się świec w miejscu, gdzie zwykle stoi stół przydzialny, przy którym Zmarły przez szereg lat przewodniczył. Od godz. 9—13 do sali rady miejskiej szły tłumy ludności, aby złożyć hołd Zmarłemu i pomodlić się przy Jego trumnie. W tym krótkim stosunkowo czasie przez ratusz przeszło około 4 tys. osób. Z ratusza powiewały żałobne sztandary. U stóp katafalku złożono liczne wieńce. Okazały wieńce z szarfami o narodowych barwach szwedzkich złożył poseł szwedzki w Warszawie, dalej zauważyliśmy wieńce od rady miejskiej stoł. m. Poznania, magistratu i Zw. Urzędników

Przemówienie wiceprezesa rady miejskiej Wybieralskiego

Przypadł mi w udziale smutny obowiązek, pożegnania w imieniu Rady Miejskiej stoł. miasta Poznania, jednego z najwybitniejszych naszych obywateli, ś. p. prezesa Rady miejskiej, Witolda Hedingera.

Wierzyć się nie chce, że stoimy nad śmiertelnymi szczątkami Tego, który tu na tej sali do niedawna jeszcze, przez długie lata wysoko dźwierzł godność najwyższą, jaką nadać może obywatelstwo, godność prezesa Rady Miejskiej. A jednakowoż niema tu złydy! Nasz prezes i przewodnik zamknął dobre swe oczy na wieki. Wzruszenie i głęboki żal dławią głos i nie pozwalają w obliczu śmierci wypowiedzieć o kochanym naszym prezecie tego, co o Nim powiedziecby należało. Pragnę więc z tego miejsca, kirem żałoby okrytego, a które aż do Swej niełitościwej choroby zajmował ś. p. prezes Hedinger, podnieść niepodolnymi słowy, chociażby niektóre Jego zasługi, oddane rodzinemu miastu.

Ś. p. Witold Hedinger to dziecko Poznania, dziecko, które ukochoło tak swe miasto rodzinne, jak tylko ukochoć może dobre dziecko swoją drogą matkę.

Najprzedniejszą troską życia Jego, była troska o dobro stołicy Wielkopolski, a co za tem idzie i co z tem względnie związane, troska o dobro kraju. Ta troska nie opuściła Go ani na chwilę, czy to za czasów naszej niewoli, czy to podczas tworzenia zębów nowo powstającej państwowości polskiej, czy to wreszcie już za czasów Polski odrodzonej.

Zawsze i wszędzie widzimy ś. p. Prezesa naszego na czołowych i wysuniętych pozycjach narodowych.

Widzimy Go więc w Komitecie wyborczym, tej najwyższej wówczas naszej władzy narodowej, w której ś. p. Prezes pełnił wybitne funkcje z największym poświęceniem/tak czasu, jak i mienia, jedynie z pobudki obowiązku obywatelskiego.

Jako prawdziwego demokratę, spotykamy Go przy szczerej i uczciwej pracy budzącej się u nas kilkadziesiąt lat temu ruch ludowy. Bierze w nim udział nie jako zapaleniec, negujący wszystkiemu co było dotychczas, lecz jako sumienny propagator idei powołania

Miejskich z szarfami o barwach miasta, od prezydium rady stoł. m. Warszawy, od magistratu i rady miejskiej m. Katowic, od pp. prezydentów Ratajskich i Zychlińskich. Na trumnie złożony był wieńec z żywych kwiatów od żony i dzieci.

O godz. 15 w przepelnionej sali rady miejskiej rozpoczęły się uroczystości żałobne. Wzięli w nich udział: radni, członkowie magistratu, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i obywatelstwa, oraz akredytowani w Poznaniu konsulowie państw zagranicznych. Liczne przybyło też duchowieństwo, wśród którego znajdowali się radni miejscy, oraz ks. prałat Stychel, proboszcz parafji Farnej, której miasto jest patronem. Po odegraniu przez orkiestrę Teatru Wielkiego pod batutą p. Z. Latoszewskiego adagio z symfonii Beethovena, rozpoczęły się przemówienia przedstawicieli rady miejskiej, magistratu i Klubu radzieckiego Narodowego Koła Gospodarczego.

do głosu i czynu stanu średniego, mieszczanstwa, włóścian i klasy robotniczej.

Działaczowi tej miary za czasów zaborczych, nie mógł być obcy ruch, dążący do wyzwolenia nas z okowów niewoli. Dlatego też widzimy go w 1918 r. jak zawsze pilnego, przy pracy nad organizacją rad ludowych, które wybitnie przyczyniły się do wyzwolenia naszych ziem zachodnich i naszego miasta z pęt zaborczych, a które tworzyły zaczątki pierwszych naszych władz.

Umilowanym jednak polem Jego działalności to teren Rady miejskiej. Czł. On się w niej za czasów zaborczych razem z małą gromadką swych kolegów polskich prawdziwym przedstawicielem obywatelstwa poznańskiego. Nie bacząc więc na ogromną, sztucznie stworzoną przewagę przedstawicieli niemieckiej mniejszości, bronił na równi z ś. p. Drwęskim i honorowym obywatelem miasta p. marszałkiem Trampczyńskim słusznych praw ludności polskiej.

Nie też dziwnego, że obywatelstwo poznańskie przy pierwszych wyborach, już za czasów polskich, na naczelnym postawiło Go miejscu, dając tem samem nową, już polskiej Radzie, doświadczonego znawcę spraw miejskich oraz niezłomnego rzecznika i obrońcę ustroju samorządowego miast naszych.

Bołga działalność Jego na tym terenie zaznaczyła się prawie w każdej dziedzinie życia miejskiego. Widzimy Go przy każdej pracy, widzimy Go w każdej ważniejszej Komisji i deputacji, a światła rada Jego, była drogowskazem dla wszystkich radnych, wstępujących w szranki życia samorządowego.

Rada miejska, wynosząc Go przed 8 laty na stanowisko swego prezesa, szła nietylko za głosem rozumu, ale i za głosem serca. Był on przecież nam wszystkim bez wyjątku kochanym, o złotem sercu, kolegą. Jego dobroć, Jego wyrozumiałość, Jego kryształowy charakter, Jego nieoceniony takt, Jego uprzejmość osobista musiały zjednać Mu zaufanie każdego. Mimo swych jasno skryształizowanych przekonań politycznych, przy których stał aż od śmierci twardo jak granit, kierował się jako przewodniczący, wobec radnych o dia-

— Zapomocą tego, oto mydelka... Schrypnięty głos odmawia posłuszeństwa. Ale mówić trzeba. Za to płacę.

Kolega po fachu, specjalista w innej branży, tłumaczy, jak zalepić dziury w starej blaszanej miednicy. Miednica jest tak podziurawiona i zalepiona ze wszystkich stron jakimś blyszczącym metalem, że strach pomyśleć, co by z niej zostało, gdyby się te luty odkleiło.

— ...następnie rozgrzewamy metal na ogniu, poczem przybliżamy go do wspomnianej dziury. Za pomocą tarcia osiągamy pożądaný rezultat...

Za trzydzieści groszy nabywamy przedmiot dla gospodyń niezbędny! Dwa kawalki — za pięćdziesiąt!

Galanterja trzyma się oddzielnie, dzielnicowo. W koszykach sprzedają skarpetki po 80 groszy para, krawaty po złotówce i po dwa dla wykwinniejszej klienteli. Szelki, kołnierzyki, chustki do nosa po cenach, wzbudzających podejrzenie swą taniością. Zabawki są wszędzie.

— Paniusiu! paniusia kupi tego piaska. Szczeka jak żywy, a jeść nie prosi. Tanio oddam!

— Co tam piaska, paniusiu, lepiej kurkę, paniusia posłucha, jak gdacze! Tak jakby właśnie zniosła jajko! Za pięćdziesiąt groszy oddam! No, za czterdzieści! Niech tam będzie moja krzywda!

Kura rzeczywiście gdacze genjalnie. Konstrukcja jej jest niesłychanie prosta, polega bowiem na suwaniu napiętego sznurka po tekturze. Ale widać trzeba się umieć z nią obchodzić. Po przeniesieniu do domu zamilkła i nie chciała gdakać ani razu.

Właściciel wózka z książkami przy zbiegu dwóch ulic zdradza wybitną znajomość rynku literackiego. W wózku uszeregowane leżą „dziela” Pitigrilliego, Wallace'a, parę mniej poczytnych książek Uptona Sinclair'a, jest nawet Mussolini. Poza tem naturalnie Forel i Weininger. Dalej autorzy polscy. O dziwo! dwa tomy Kochanowskiego w wydaniu jednej z najpoważniejszych księgarń. Leżą w przykładowej zgodzie z Zapolską.

— Te książki po dwa złote.

— Dlaczego? przecież wszystko po złotówce!

— To, panie, starych autorów przedwojennych. Dziś, panie, nie wiedzą, że przedwojenny towar lepszy jest od nowego. Po złotówce może pan wybrać coś z tego towaru... U mnie nie brakuje. Kochanowski, panie, to rzecz amatorska. Znać się trzeba...

— A Zapolska dobrze idzie?

— Idzie, tylko też na znajomego musi trafić. Też towar nie dzisiejszy.

— Powieściowe, naukowe! Po złotemu, po złotemu! Co w koszu, na wybór!

Nagle popłoch. Przybiega zadyszany wyrostek i szepce coś na ucho sprzedawcy.

— No, państwo! proszę predko oddać książki! Ja tu wrócę niedługo!

Wózek rusza w galopie. Gdzieś w pobliżu musi być granatowe niebezpieczeństwo.

Wieczorem handel uliczny zamiera. Tylko gdzieś tam w bramach szarzejże postać kobieca, owinięta w grube chusty.

— Obwarzanki, świeże, gorące! Obwarzanki!

W lecie sprzedają rzodkiewki po pięć groszy pęczek. W zimie też trzeba żyć, choć to jeszcze trudniej. Więc:

— Świeże, gorące! Kup, paniusiu, złotista! Obwarzanki, domowe obwarzanki! H. Nał.

metralnie przeciwnych przekonaniach politycznych, wprost przeczuloną bezstronnością i wyrozumiałością. To też stwierdzić mogę, że miał On w poznańskiej Radzie, mimo jej różnorodnego składu politycznego, tylko przyjaciół.

Dzięki Jego zaletom, panowała w Radzie naszej atmosfera, która pozwoliła na wspaniały rozkwit naszego miasta, co było spełnieniem marzeń naszego kochanego Prezesa. Wybitne zasługi Jego około rozkwitu naszego miasta i Jego nazwisko pozostaną na zawsze, nie tylko w naszej pamięci, ale zajmą po wsze czasy chlubne miejsce w historii naszego miasta. Pozostanie on nam na zawsze symbolem zalet mieszczanstwa

Przemówienie prezydenta Ratajskiego

Zegnamy na wieczny odpoczynek długoletniego przewodniczącego rady miejskiej śp. Witolda Hedingera, składam imieniem magistratu st. m. Poznania cieniem Zmarłego pełen szacunku i uznania hołd, przejęty do głębi bólem i żalem nad niepowetowaną stratą najlepszego obywatela i przyjaciela najbliższego.

Od lat szesnastu byłeś śp. Witoldzie członkiem rady miejskiej, od lat ośmiu jej przewodniczącym. Świeciłeś nam przykładem obowiązkowości, sumienności, pilności. Kryształowym charakterem zdobywałeś w lot serca wszystkich, którzy mieli szczęście zetknąć się z Tobą w pracy publicznej. Współpracując z Tobą przez długie lata, nie innego w Tobie nie znalazłem, jeno tylko dobrą wolę i troskę serdeczną o dobro miasta. Obecnie ci była chęć upierania się przy poglądzie swoim; cudze argumenty ważyły siłą przekonania tyle, co Twoje własne. Wzorem będąc przewodniczącym, umiałeś taktem i ustepliwością godzić z sobą sprawiedliwie poglądy rozbieżne; wzorem będąc radnego miasta, uznawałeś w magistracie władzę przez siebie wybraną, więc stał zastępującą na tem większe zaufanie. Własnym stałeś sądem, opartym na wiedzy rzetelnej i bogatym doświadczeniu, zaczerpniętym z doświadczenia życia powszedniego. Wola ludności powołany do reprezentowania obywatelstwa, zastępowałeś je godnie i pożytecznie, dumny zaszczytem, przepełniony poczuciem odpowiedzialności. Wyrosłeś na pierwszego obywatela miasta sposobem iście demokratycznym, bo własną pracą i zasługą osobistą.

Nie wyniósł Cię na czoło społeczeństwa urząd żaden, nie zdobił trumny Twej order żaden. Całunem łitym, pokrywającym zwłoki Twoje, to szczerą wdzięczność, tkana niemi serdecznego dla Ciebie uznania, czci i miłości całego

Przemówienie prezesa Nar. Koła Gosp. prof. Paczkowskiego

Drogi Towarzyszu pracy i Przyjacielu serdecznie!

Staję tu, u Twojej trumny, jako prezes Narodowego Koła Gospodarczego w naszej radzie miejskiej, tego ugrupowania, które miało zaszczyt zaliczyć Cię od początku do swoich członków, a które dzisiaj okryte jest ciężką żałobą po Tobie.

Staję u trumny Twojej w tej sali, w której dzwonkiem przewodniczącego wolałeś nas do pracy, w której nam przewodniczyłeś, a skąd za chwilę wśród bicia dzwonów wyprowadzi Ciebie mamy na miejsce ostatniego spoczynku.

Od dzieciństwa szliśmy razem, nie tylko obok siebie, ale ze sobą. W latach chłopców, gimnazjalnych, kształciliśmy się w tajnych kółkach narodowych w narodowym myśleniu i czuciu narodowym. Tak nauczony, śp. Zmarły od pierwszych chwil dojrzałej młodości stanął w szeregach patriotycznych pracowników na niwie narodowej w walce zaborcą. Zaprawiony w tej walce obronnej przeciwko wynarodowieniu, gdy wolność zaświtała i gdy miasto Poznań znowu się stało miastem polskim, pozostał wierny czystej idei narodowej i z całą ochoczością wprzągnął się w to ugrupowanie, które ideę ową na pierwszym miejscu wypisało na swoim sztandarze, i pozostał w nim aż do zgonu.

Czem dla naszego Koła był śp. Zmarły, odczuwamy niestety najwięcej teraz, gdy Jego już nie stało. Czemu był wśród nas i dla nas, o tem świadczy najlepiej, że, gdy się opróżniło krzesło prezesa rady miejskiej, jednogłośnie wysunęliśmy go z grona naszego jako najgodniejszego kandydata. W pracy naszej i we wszystkich decyzjach naszych był zawsze mężem wielkiego rozumu i niezłomnego charakteru, mężem o linii prostej, nie chwytającym się nigdy. Jakże często w sytuacjach trudnych, ciemnych i powikłanych, umiał znaleźć i wyrąbać drogę prostą i jasną, a wywodami swoimi w najnaturalniejszy, najprostszy sposób nas wszystkich przekonał!

Lecz, chociaż tu stoimy w oficjalnym warsztacie Jego pracy urzędowej i publicznej, nie tylko o niej chcę wspomnieć.

polskiego, przykładem cnót obywatelskich oraz umiłowania miasta rodzinnego.

W imieniu zebranej przy Twoich zwłokach Rady miejskiej i całego obywatelstwa poznańskiego zegnam Cię, kochany Prezesie nasz, zapewniając, że dochowamy Ci miłość i przyjaźń na zawsze. Imię Twoje stawiać będziemy za wzór wszystkich, którzy tak jak Ty pragną pójść prawą drogą bezinteresownej służby społecznej. Niech ziemia nasza poznańska, którą tak ukochałeś, lekka Ci będzie! Opatrzność niech Ci rychło wynagrodzi trud życia! Cześć Twojej pamięci!

mieszkaństwa. Pamięć o Tobie, owita w całość takich uczuć, trwalsza będzie, niż dostojęstwa o zewnętrznych tylko pozorach i oznakach.

Zgasiłeś przedwcześnie. Śmierć podstępna, złośliwa, groźna, skosiła Cię w sile wieku, w pełni żywotności ducha. Przypomniała nam nieco spraw ziemskich. W odwiecznym pochodzie dziejów ludzkości, życie człowieka, wyrażające się twórczością dwóch czy trzech dziesiątków lat, — jakże krótkim jest epizodem, — nie wiele się różni od krótkotrwałego bytu drobnego robaczka. Głęboko poruszeni tragizmem krótkości życia ludzkiego, będziemy wyrozumiali dla bliźnich, jako Tyś był wyrozumiały, będziemy łagodni w sądzie, jako Tyś był łagodny, będziemy przebaczący błędzającym, jako Tyś przebaczył wszystkim, co Ciebie za życia dotknęli.

Od lat czterdziestu byłeś mi miłym przyjacielem i nieodłącznym towarzyszem pracy. Wyrosliśmy na tych samych ławach szkolnych, w jarzmie niewoli, a przecież pod zwyczajnym znakiem hasła: wolność, równość, niepodległość. Nie brakło Ci nigdzie przy ciężkiej orce na zagonie o czystym: wszędzie byłeś wzorem poświęcenia obywatelskiego, dzieląc się siłami niepożytecznie w organizacjach wyborczych, oświatowych, kulturalnych, samorządowych. Przeszedłeś przez życie jako ten promień słoneczny, rozsiewając wokół siebie żywe ciepło i światło jasne. Zapaliłeś w pamięci potomnych pochodnię, płonąca żarem wdzięczności za wielką Twego życia ofiarę i głębokie kraju i miasta ukochanie.

W sercach naszych będziesz żył, kochany Witoldzie, w długie lata. Miasto rodzinne będzie Ci za trud Twój wdzięczne na zawsze.

Odpoczywaj w pokoju!

nać. Pragnąłbym wyjść poza te mury i zwołać owe liczne szeregi tych wszystkich, którzy byli Jego przyjaciółmi i którym On był przyjacielem, by w ich imieniu mówić przed tą trumną.

Gdziekolwiek drogi nasz Zmarły, wśród rozległych stosunków swoich się pokazał, wszędzie witano Go radośnie, czy to przy pracy, czy przy naradach, czy w życiu towarzyskim. Bo z Jego ujmującą osobą wchodziła zawsze pogoda ducha, rada dobra w bezradności, a w smutkach pociecha i nadzieja. Witano Go zawsze i wszędzie serdecznie, jako najmiłszego przybysza. A dzisiaj żegnać Go nam przychodzi, żegnać po raz ostatni, by Go już nigdy, nigdzie nie powitać.

Mówiono o Nim zawsze po imieniu i to nie tylko wśród bliskich, ale i wśród dalszych znajomych. Tak — po imieniu — mówi się o ludziach bardzo kochanych, kochanych ogólnie. I kochano Go ogólnie, bo był nader uczynny i życzliwy, bo nie wiedział, co to egoizm. Krzywdził nikogo nie umiał, nikomu nie szkodził, zawiści nie znał.

I wierzone mu na słowo. Mieć Jego słowo znaczyło więcej, niż mieć dokument. Wierzone Mu, i nikt się na Nim nie zawiódł!

I ufano Mu zawsze. Był zaufanym doradcą licznych rzesz obywatelstwa. Iluż to smutnych, iluż zrozpaczonych stukało do drzwi Jego! Iluż zawdzięcza Jemu, że, dzięki Jego zabiegom ma dach nad głową i chleb powszedni.

Kochano Cię, wierzone i ufano Ci, drogi Witoldzie, boś godny był miłości, wiary i zaufania.

A dziś stoimy tu, u trumny Twojej, choć przecież jeszcze przed tak niedawnym czasem byłeś wśród zdrowych najzdrowszym, — i wierzyć niestety musimy, że to trumna Twoja, że już nigdy nie dane nam będzie ucisnąć Twej uczciwej, wiernej ręki, ni spojrzeć w szczerze Twe oczy, ni usłyszeć Twojego, znanego ogólnie śmiechu, tego śmiechu tak Twojego, rozbrajającego serdecznością, tego śmiechu... dobrego człowieka...

Zegnam, ukochany Przyjacielu!

Byłeś człowiekiem trzeźwego rozumu, więc mówiłby o Tobie należało słowami twardymi, rytemi w twardym kamieniu.

Ale byłeś równocześnie człowiekiem o sercu gorącym, czulem i miękkim, więc żegnać dzisiaj Cię można słowami rzewnymi, jak łzy, miękkimi, jak łzy.

Zasłużyłeś na łzy nie tylko tej, której ślubowałeś miłość dożgonną, nietylko dzieci Swoich, którym pragnąłeś zawsze nieba przychylić, nie tylko rodziny całej. Ale i my Cię łzami żegnamy, łzami męskimi przyjaciół i towarzyszy zów pracy.

I gdy u kresu tej przelotnej ziemskiej wędrówki, stajesz u bramy górnej krainy, niechaj Cię tam tak powitają, jak my tutaj na ziemi zawsze witaliśmy Ciebie, gdyś wśród nas się jawił, serdecznie i z otwartymi ramionami.

Kondukt pogrzebowy

Trumnę ze zwłokami ś. p. Witolda Hedingera złożono na karawanie i o godz. 15,45 wyruszył z przed nowego ratusza orszak żałobny w kierunku cmentarza Farnego.

Kondukt w asystencji licznych duchowieństwa prowadził J. E. Ks. biskup Dymek. Czoło żałobnego pochodu tworzyły poczty sztandarowe „Sokoła“, następnie szli sokoli i sokolice, tow. wioślarskie „Tryton“, członkowie Obozu Wielkiej Polski, uczniowie gimn. im. Paderewskiego, delegacja Młodych Przemysłowców, tramwajarze, Cech instalatorów i inne organizacje ze sztandarami. Dalej kroczyli różni urzędnicy i członkowie magistratu oraz członkowie rady miejskiej. Za nimi w długim dwuszeru

Mowa żałobna ks. prob. Budaszewskiego

Eksceleńco! W żalu głębokim pograżona Rodzino! Żałobni słuchacze!

W ciężkim smutku, w który pograżyła całe nasze społeczeństwo śmierć śp. Witolda Hedingera, z szczerem zadowoleniem wysłuchaliśmy przemówień, w których szanowni mówcy złożyli hołd i uznanie gigantycznej pracy Zmarłego Prezesa Rady Miejskiej. Do tych przemówień niech będzie wolno dorzucić duszpasterzowi Zmarłego słów kilka.

Wszelkstronna praca śp. Witolda wypływała nie tylko z doczesnych motywów. Wychowany w domu nawskroś religijnym, wiarę tę głęboką ojców Swoich przeszczepił w życie Swojej rodziny, zaszczerpił i w Swojem sercu. Szczerą wiarą Jego kazała Mu upatrywać w życiu Swem postępowanie Boże.

Udzielił Mu Bóg talentów wiele. Z wiary Swojej czerpał Zmarły przekonanie, że z tych talentów Swoich w chwili Swojej śmierci zdawać będzie sprawę przed Bogiem i Panem Swym. To też sięgał w czasie 30-letniej Swojej pracy obywatelskiej w coraz to szersze sfery, jakoby Mu zawsze bodźcem było słowo Chrystusa: „Mnie potrzeba sprawować sprawy Onego, który mnie posłał, póki dzień jest, nadejdzie noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować“ (Jan 9. 4.)

Ta wiara głęboka uszlachetniała wszelkie Jego poczynania w Chrystusowym zrozumieniu miłości bliźniego. Wielkie poczynania, wypływające z filantropii tylko, będą dziełem wielkiem tylko dla świata. Pamięć o dziełach filantropijnych przetrwa kilka może pokoleń. Poczynania doczesne ulec muszą doczesnemu losowi zapomnienia i niepamięci. Skoro zaś, ożywieni duchem wiary, uszlachetniliśmy i udoskonaliśmy poczynania nasze przykazaniem miłości Chrystusowej, poczynania te nasze pójdą za nami w krainę wieczności. Tak rozumiał śp. Witold obszerne Swoje pole działania społecznego. Z Bogiem i dla Boga pracował dla wszystkich. „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. 25. 40.) To też słusznie do wszystkich Jego mozołów i trudów pracowitego i ruchliwego życia zastosować możemy słowa Objawienia: „Uczynki Jego za Nim pójdą“ (Obj. 14. 13.)

Staną przed Bogiem nie z próżnymi rękoma, lecz z obfitym snopem zasług. Przekonanie to niech będzie dla Ciebie, żałoba ciężka dotknięta Rodzino, pociechą i ukojeniem we łzach i bólu.

Ukojeniem nie mniejszem chyba były dla Was ostatnie chwile Zmarłego. Gdy Bóg w niezbadanych Swoich wyrokach odwoła człowieka z tego padółu płaczu do wieczności nagle, bez przygotowania, wtedy serce wierzące — nie bez słuszności — lęka się i trwoży, czy zmarły nagle był przygotowany na Sąd Boży. Śp. Witoldowi Bóg udzielił szczególnej łaski: śmierci po wzorowym przygotowaniu. Z głęboką, wręcz dziecięcą wiarą kilkakrotnie umacniał Swą duszę Sakramentami św., modlitwa szczerą nie schodziła z Jego ust aż do skonań. To też śmierć Jego uważać może-

I za wszystko dobre, coś czynił, za wszystkie Twe myśli szlachetne, za wszystkie Twe zamiary i pragnienia, dziś przerwane, nieziszczone, najdł tam w zaświatach, gdzie nie sięgają żałoba nasza i kiry, znajdź tam, Przyjacielu niezapomniany, miejsce ochłody, światła i pokoju wiecznego!

Po mowach żałobnych rozpoczęły się ceremonie kościelne. Modły nad trumną w asyście bardzo licznego duchowieństwa odprawił dawniejszy kolega Zmarłego z pracy radzieckiej J. E. ks. biskup Dymek. Na zakończenie głęboko wzruszających uroczystości żałobnych orkiestra Opery poznańskiej wykonała nieśmiertelnego marsza żałobnego Chopina, przy którego dźwiękach wyniesiono trumnę z ratusza. (k)

postępowało duchowieństwo. Karawan, na którym spoczywały zwłoki śp. Witolda Hedingera, ciągnęły cztery kare konie, pokryte kirem. Za trumną szła rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz i urzędów, oraz tłumy publiczności. Straż honorową przy trumnie tworzył pluton Straży pożarnej.

Pochód żałobny, poprzedzony orkiestrą gazowni miejskiej, kroczył ulicami Nową, pl. Wolności, 27 Grudnia, Gwarną, Św. Marcinem, Wjazdową, Zwierzyniecką i Przecznicą na cmentarz Farny.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów pogażał Zmarłego proboszcz parafii jeżyckiej ks. St. Budaszewski.

my słusznie za ciche odejście po nagrodę.

Wiara zaś Twoja, żałobą dotknięta Rodzino, która dziś zaprowadziła Cię do Stołu Pańskiego, by mężowi najlepszemu i najtroskliwшему ojcu złożyć w dani to, co człowiek wierzący ma najdroższego, komunij św., niech Ci udzieli ukojenia w ciężkich chwilach bólu i sieroctwa. Niech ukojenie Ci płynie z modlitwy, którą razem z Tobą szepcą tyście, którzy czcili i kochali śp. Witolda: Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci na wieki wieków. Amen.

Wszyscy

śpieszmy na „Uroczystość Papiejską“ dziś w niedzielę 14 bm. na sali Teatru świętego „Słońce“ pl. Wolności o — o godz. 12½ w południe, aby złożyć hołd J. Świątobliwości Papieżowi Piusowi XI. — Bilety w cenie 2, 1, i 0,50 zł.

Obóz Wielkiej Polski

Grupa Akademicka

Zebranie ogólne członków i kandydatów odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 b. m., o godz. 20 w sali Stronictwa Narodowego, Św. Marcin 65.

Referat n. t. „O. W. P. w życiu akademickim“ wygłosi kol. Jan Tar-nowski.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani!

Komunikat

W piątek, dnia 12 bm. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu pod przewodnictwem p. wicewojewody Kauckiego konferencja przy współudziale b. min. inż. Czesława Klarnera, prezesa Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia w Warszawie przy prezydium Rady ministrów, p. nacz. Grunwalda, szefa sekcji Naczelnego Komitetu, mjr. Załęskiego, zast. szefa sekcji, p. prezydenta miasta Ratajskiego, p. prezesa Samulskiego, ks. Wołkowskiego, dyr. „Caritasu“ oraz zainteresowanych urzędników województwa w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym na terenie całego województwa poznańskiego a specjalnie m. Poznania.

Po wyczerpującej dyskusji i po przedstawieniu sprawy przez nacz. Wydziału pracy i opieki społecznej dr. Macko, p. prezesa Samulskiego i p. prezydenta Ratajskiego, p. min. Klarner zyczliwie ustosunkował się do postulatów województwa poznańskiego i złożył swe oświadczenie oraz szereg uwag, zmierzających do udoskonalenia akcji poszczególnych komitetów lokalnych.

Również p. prezydent Ratajski przyrzekł wydatną subwencję ze strony Magistratu na rzecz bezrobotnych. m. Poznania.

„Non-cooperation“ i „non-violence“

Wróbel ubrał się z pyszną w kapturze ze śniegu, udaje, że jest jakimś „bismą“, czy inną stworą p. Fiedlera w Brazylii, piwo zamarzyło w butelce i częstuje się brudnym sryżem, udającym lody. Słowem, same oszustwa. Prawdę mówi tylko przepowiednia ludowa, zapewniająca, że mróz ustanie po św. Walentym. „Dzień dobry dzień święty Walenty“, śpiewała Ofelja w „Hamlecie“. Zanim mróz ulży, czytamy tymczasem jedną z bardzo porażających prac Romain Rollanda: „Mahatma Gandhi“. Nie wiem, czy wyszła po polsku, ale była tłumaczona na różne języki, jak na to zasługuje. Romain Rolland zadał sobie trud dość, przeczytał wszystko, co Gandhi napisał, powiedział, ogłosił, dzięki czemu niewielką rozmiarami rozprawa jest i pożywna i przydatna na dziś, choć już parę lat minęło od jej ogłoszenia. Poniżej kilka uwag, jakie mi się nasunęły w czasie lektury.

Strzeżmy się jakiegokolwiek współpracy z zaborcą — oto naczelną hasło proroka Indji. „Non-cooperation“. Składa się ono z ośmiu zaleceń: 1) Wyrzec się angielskich tytułów i urzędów honorowych. 2) Nie uczestniczyć w pożyczkach państwowych. 3) Boykotować sądy państwowe, poprzestając na polubownych. 4) Omiąć szkoły państwowe. 5) „Non-participation“ w przyjęciach oficjalnych. 6) Boykotować radę reform konstytucyjnych. 7) Nie piastować urzędów ani wojskowych ani cywilnych. 8) Popierać „swadeshi“. (Swa = sam, Deshi = kraj, więc chodzi o związek obrony niepodległości narodowej.)

Warto się bliżej przyjrzeć metodom i taktyce walki Hindusów z okupacją łabędzi z Albionu. Nie miejsce tu na podobne rozważania, które szczególnie nas powinny obchodzić. Wszakżeśmy przez półtora wieku bytowali w niewoli, pod pewnym względem gorszej, niż Hindusi. Smok miał u nas trzy głowy. A z każdej paszczy płynęły toksyny inaczej trujące. Można by się też dopatrzeć podobieństw. Chociażby taka zasada: „divide et impera“ czyli: Naprzód poróżnić, aby tem łatwiej potem za łeb trzymać. Stosował ją w najchytrzejszy sposób Rakus czarno - żółty czyli Austriak, potem „Rusek“, ale już bardziej niezdarnie. Jeden umiał zasiać nienawiść między dworem i chatą, drugi zażydził - tan trzeci i wydmuchał! Ukraińców. Prusakom najmniej się udało; umieli trochę tylko zatruć warstwę najwyższą, magnacką, pozatem Wielkopolska jako społeczeństwo pozostała nietknięta, a przez to mocna.

Wogóle zamało jesteśmy przeświadczeni o światowej użyteczności pewnych naszych doznań historycznych. I niesłusznie umniejszamy ich wagę. Taka np. emigracja po roku 1831 uważana chętnie za jakiś niepotrzebny, histeryczny raczej niż historyczny poryw stu tysięcy obrażonych ludzi, którzy pewnego dnia poszli sobie pieszo z Warszawy do Paryża, srodze zagniewani na cara za to, że przegrali wojnę, a również na króla francuskiego, bo jego kasy zamały zółd wypłacały emigrantom (= dzisiejsze zasiłki bezrobotne).

A przecie nic w historii nie ginie. Tak jak w przyrodzie. A fortuna kołem się toczy. Ci sami Moskale, którzy nas do eksodusu przynagli, sami teraz siedzą „sous les ponts de Paris“, śpiwają, tańczą i szoferują. Jako też uczą się „exemplo moniti“. Mieżkowskiego niedawno wypowiedział się na temat różnic między duszą dwóch narodów i sposobów, w jakie jeden i drugi znosi dopustę emigracji nad Sekwaną.

Ala poco szukać elewów daleko, skoro mamy ich u siebie w domu. Przed kilkunastu dniami sąd lwowski rozpatrywał sprawę dwóch Ukraińców, ks. Kunickiego i jego druha imieniem Zawalykut, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej. Ks. prał. Kunicki, jeden z przybocznych doradców ks. metropolity Szeptyckiego (z Fredrów i Szembeków Szeptyckiego!) wraz z swoim druhem imieniem Zawalykut został skazany z zawieszeniem jednak kary na szereg lat.

Przypomniało mi to wywiad, jakiego tenże ks. Kunicki, tuż po „wybuchu“ zniemawidzonej Polski udzielił redaktorowi „Matin'a“, objeżdżającemu Polskę w tym celu. (Nawiasem dodam, że tym redaktorem był p. Korab - Kucharski, znany Poznaniowi z wystawionej tu przed wojną sztuki p. t.: „Przekupień odwrotnych stron

medalu.“) Wówczas to ks. Kunicki na pytanie, co Ukraińcy teraz poczną z sobą, skoro im się „borba“ nie udała, odpowiedział:

— Mamy dobre wzory do naśladowania. Czynieć będziemy to samo, co nasi ciemiężcy Polacy czynili w czasie, gdy byli w niewoli.

Odpowiedź bardzo zmyślna. Wszelako zaznaczyć wypada, że sytuacja przyjaciół ks. prał. Kunickiego i Zawalykuta jest i trudniejsza i łatwiejsza od naszej.

Trudniejsza, bo brak im tej miary przodownika, jakiego mieliśmy my. Przez „ciemne narodowe noce“ prowadziła nas jasno-widząca i głęboko wierząca poezja romantyczna.

Łatwiejsza jest sytuacja przyjaciół grecko - katolickiego ks. prałata, bo ma do czynienia z sądem polskim, a nie pruskim, rosyjskim, czy austriackim.

wydają się mi większymi genjuszami, niż Newton, większymi wodzami od Wellingtona“. A zatem strzeżcie się gwałtu, umiłowcie natomiast potęgę prawdy (satyagraha)! Wyrzeczenie się przemocy stoi o tyle wyżej nad trwaniem w przemocy, jak przebaczenie nad karą. „Pardon“ to największa chluba wojownika.

Gandhi jest głębokim legitymistą i lojalistą. Stoi na gruncie szacunku dla prawa, wstępnym mu jest jego łamanie. Mówiąc o tem, zapala się (6 kwietnia 1921): „Jeśli Indje miały opowiedzieć się za gwałtem, przestałbym być dumnym z mej ojczyzny! Tuł się do niej, jak dziecko do matczynej piersi, której pożywienia potrzebuję. Jeśli mi ją odejmiecie i będę musiał Indje opuścić, zostanę sierotą. Ucieknę na pustynię, w góry Himalaja i tam ukryję krwawiące rany mej duszy.“

Bardzo wątpię, czy i dziś Mahatma podziela sens swej wypowiedzi z roku

podniebieniem różnego gatunku — czytam artykuł o pamięci Hindusów. Wynika stamtąd, że Hindusi gorzej bydlą ciemiężeni przez W. Brytanów, jednak pamiętają i będą pamiętać. To prawda, ale zważmy również, że Hindusi mają czas, bardzo nawet dużo czasu. Żyją oni długo, jak drzewa, czy skały. Wierzą w prenatalizm i metempsychozę. Tysiąc lat to ziarno piasku w ich rachubie. Obiecują pamiętać i odplacić. Ale w którym życiu?

Z tego wszystkiego zdaje się, że współczynnik użyteczności Gandhi'ego dla naszego życia doczesnego jest wcale nikły.

STANISŁAW WASYLEWSKI

Z Anakreontyków starogreckich

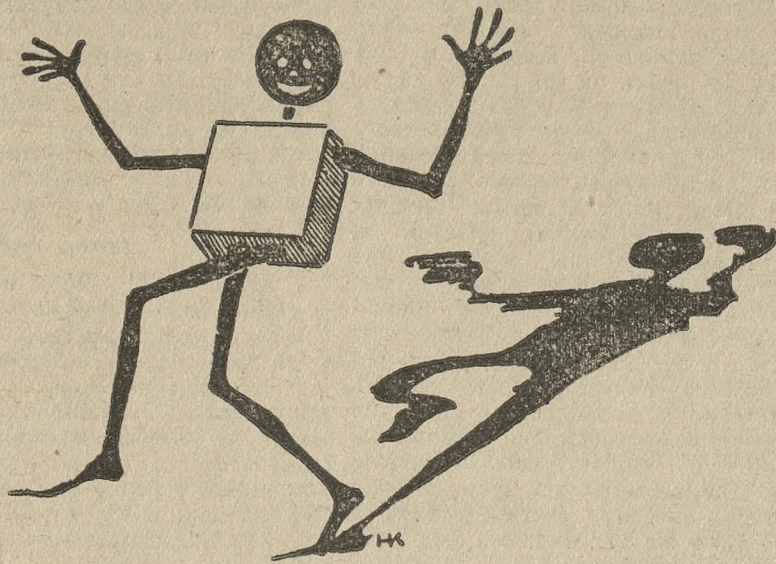
STARY ALE JARY

Mawiają mi kobietki:
„Hej, hej, Anakreontie,
tyś stary już i brzydki!
A weź-że se zwierciadło,
obejrzyj swe oblicze!
Obaczysz, żeś na froncie
już jak kolano lyszyl“...

Ej, włosów nie policzę,
czy dużo ich wypadło, —
i w lustro ani spojrzę!
Nie dbam o bab kaprysy!
Lecz czemużby się starzec
miał wesołości zarzec,
gdy bliższy stał się Mojrze?...

Przełożył JÓZEF BIRKENMAJER.

Duszą potraw — smak, duszą smaku — cukier.



Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyna, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli - szczypta cukru

kim. Ks. prałat po wyroku wyszedł wolny jak ptaszek i może sobie przez lat sześć ćwirkać swobodnie pod okapem u św. Jura, a my w takich razach po wyroku szliśmy do więzienia, w Kufstajnie i Spielbergu (jeśliśmy byli z Galicji), Szyllselburgu i Dziesiątym Pawilonie (jeśli z Królestwa), w twierdzy Spandawskiej (jeśli z Wielkopolski). Zaden z zaborców nie stosował do nas zawieszonych kary, ani też nie okazywał rycerskości.

Przyjaciele ks. prał. Kunickiego i Zawalykuta cieszą się nierównie większymi przywilejami. Mało mają sposobności cierpieć za ojczyznę.

A właśnie Mahatma Gandhi naucza o konieczności cierpienia dla dobra jednostki, dla dobra postępu ojczyzny.

Wystrzegaj się gwałtu! (non-violence) to inne zawołanie Mahatmy. Nietylko nie demagogiczne, ale nawet bardzo niepopularne. Bo przecie każdy człowiek, chociażby nie znał Mickiewicza, odpowie: gwałt niech się gwałtem odziska.

Gandhi ujmuje sprawę głębiej: Wyrzeczenie się gwałtu to rzecz bardzo przykra, to powód częstokroć wielkiej udręki i cierpienia. Im większe cierpienie osobiste, tem większy postęp. „Non-violence“ jest otóż aktem cierpienia świadomego. To prawo stare i tradycyjne u Hindusa. „Ci, którzy w dawnych Indjach stawili je, wśród najcięższych okoliczności i przesładowań

1921. W każdym razie jest to jedna z istotnych zasad jego światopoglądu.

I w tym punkcie dusza Hindusa zbiega się z duszą zachodniego Polaka. On też wyznawał i wyznaje zasadę „non-violence“. Na każdej karcie dziejów porzoborowych można znaleźć jaskrawe i zastanawiające dowody tej niechęci do gwałtu. „Non-violence“ wbrew wszelkim zaleceniom „Ody do młodości“.

A i dziś także. Niedawno pewien skromny sklepikarz poznański czatował w swym składziku na złodzieja. Składzik był swoisty, z mieszkania przerobiony. Nietrudną tedy wydała się włamywaczowi nocnemu cała operacja. Wziął się gromko do roboty, wydusił szybę, zaczął piłować kratę i deskę zabezpieczającą. Właściciel, obudzony szelestem, przez cały czas obserwował ciężką pracę włamywacza. (Niesłusznie nazywamy złodziejstwo „lekkim chlebem“!) Obserwował ją z bronią w ręku. Dziesięć razy miał możność unieszkodliwienia go. I nie uczynił tego. Z poczucia legalizmu właśnie. Jakkolwiek znał Fredrę zapewne tak dobrze, jak Mahatma Mickiewicza, mógł powtarzać sobie słowa „Zemsty“ z niewielką mutacją: „Aż gdy wstąpi w progi moje — głowa z włosa spaść mu może!“ Dopiero wtedy.

W ostatnim numerze „Tęczy“, która pod dowództwem p. Kisielewskiego (oby wreszcie the right man na właściwym miejscu!) stara się dogodzić

HOTEL BRÜKLOWSKI

Warszawa, ul. Fiedry 12
vis à vis Ogrodu Saskiego

Ceny pokojów znacznie obniżone!

Pokoje pojedyncze od zł 6

PASTILLES VALDA

oczyszczają i wzmacniają
drogi oddechowe

W sprzedaży w aptekach
i składkach aptecznych.

np 8 623

USUWA NALOT
TYTONIOWY
CHRONI
ZĘBY
PRZED
ZEPSUCIEM

DENTOISAN

ANTIEA
SP. ZOO.

DENTOISAN

np 8 607

Lekarze-specjaliści
zalecają
kąpiel dzieci a tylko
MYDŁEM
BEBE SZOFMANA

np 8646

KALENDARZYK

Niedziela, 14 lutego 1932.

Słońce: wschód 7,13; — zachód 17,01; —
 długość dnia 9 godz. 48 min.
 Księżyc: wschód 9,20; — zachód 1,04; —
 pierwsza kwadra.
 Kal. rzk.: Walenty; — jutro Faustyna
 i Jowita.
 Kal. słow.: Niemir; — jutro Szczęśław.

Zebrania

- Dziś o 10 Samorząd Czeladniczek w szkole powsz. na Św. Marcynie;
 - o 10 Tow. Hodowców Gołębi Pocz. „Kanonier” u p. Zielińskiego na Urbanowie;
 - o 11 Tow. Uczniów Handl. — zwiedzanie zakładów P. K. E.;
 - o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
 - o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich Wlkp. u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
 - o 11,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Dębiec) w salce parafjalnej;
 - o 11,30 Kolo Śpiew. „Lutnia” u p. Tritta, ul. Dębicka 40;
 - o 12 Kolo Polonistów zebr. naukowe w sali 19 Coll. Minus;
 - o 12,30 Uroczystość Papięska w teatrze świetlnym „Słońce”;
 - o 14,30 Tow. „Pielgrzym” walne zebr. w sali Ogródu Zoologicznego;
 - o 15 Kółko Dramatyczne (Wilda) w salce parafjalnej;
 - o 15 Kadra Żeglarska walne zebr. u kol. Ratajczaka, ul. St. Karwowskiego 4 m. 1;
 - o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali O. O. Jezuitów;
 - o 15 Tow. Krawców u p. Gaworowskiego, Nowy Rynek 4;
 - o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych, Wdów, Sierot i Starców (Wilda) u p. Kubinki, Górna Wilda 88;
 - o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych u p. Snuski, ul. Bukowska 23;
 - o 16 Zw. Samodz. Handlarzy Okrężnych i Rynkowych walne zebr. u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
 - o 16 Stow. Polaków z Ameryki walne zebr. w rest. „Pod Strzechą”, plac Wolności 7;
 - o 16 Tow. „Jedność” pod wezw. Św. Stanisława walne zebr. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
 - o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda) walne zebr. u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
 - o 17 Kolo Śpiew. im. Moniuszki — zebranie rocznicowe w Domu Rzemieślniczym;
 - o 17 Sodalicja Panien Urzędniczek w sali OO. Jezuitów;
 - o 17 Ognisko Polek (sekcja opieki nad dzieckiem) — wieczór dziecka w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
 - o 17 Związek Oficerów Rez. — podwieczorek towarzyski w ognisku związkowym;
 - o 17 Wlkp. I. Tow. Hodowli Kanarków u p. Świątalskiego, ul. Podgórna 13;
 - o 17 Kolo Absolwentów M. S. Handl. w ognisku ul. Śniadeckich 54;
 - o 18 Wieczór Wypianskiego w teatrze szkolnym, ul. Bukowska 16;
 - o 19 Tow. Samodz. Fryzjerów — przedstawienie amatorskie w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
 - o 19 Tow. Św. Wincentego a Paulo (kont. męskie) walne zebr. w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego nr. 22;
 - o 19 Zw. Rzeźniki u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
 - o 19 Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja euchar.) w czyteln. sodal. na Św. Marcynie 69;
 - o 19 Kolo Absolw. M. S. Handl. w ognisku ul. Śniadeckich 54;
 - o 20 Pozn. Tow. Oratoryjne w Państw. Konserw. Muzycznym;
 - o 20 Tow. Młodych Przemysł. w sali Domu Rzemieślniczego;
- Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka nr. 8-9 (II piętro), otwarta codziennie od godz. 11—13 i od 16—19, zaopatrzona we wszelkie nowości. Kaucja 3 zł.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31. — Apteka im. K. Marcinkowskiego w „Bazarze” przy ulicy Nowej. — Apteka 27 Grudnia 18.
 Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 86. — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.
 Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22. — Apteka „Pod Opatrznością Boską”, ul. Dąbrowskiego 76.
 Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Małeckiego, nar. ul. Strusia.
 W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Mieczysława Ograbowicza o godzinie 15,15 ul. Ślusarska 6. — Sp. Marii z Radolaków Bohnowej o godzinie 15,30 ul. Dąbrowskiego 96. — Sp. Jana Wiciaka o godz. 15,30 z kapł. cment. na Górczynie. — Sp. Marii Stroińskiej o godz. 15,30 z kapł. cment. Zmartwychwstania. — Sp. Zbigniewa Kędzi o godz. 16,15 z kapł. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy W. S. H. w Poznaniu

W auli gmachu Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu rozpoczęło się wieczorem walne zebranie „Bratniej Pomocy” stud. W. S. H. Otworzył je w drugim terminie ustępujący prezes p. Antoni Moskau. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków „Br. Pom.” przez pwośanie, zabrał głos kurator „Br. Pom.” p. dyr. Fr. Maciejewski, który wezwał zebranych do godnego zachowania się i rzeczowej krytyki. Na propozycję prezesa kol. Moskaua przewodniczącym zebrania wybrano przez akklamację p. Marjana Dabińskiego.

Zaznaczyć należy, że, jak nigdy dotychczas, dopisała frekwencja członków „Br. Pomocy” na walnym zebraniu: na 337 uprawnionych członków obecnych było przy pierwszym przeliczeniu obecności 301, czyli około 90 proc.

Przystąpiono do następnego punktu obrad, a mianowicie do zmiany statutu „Br. Pomocy”, udostępniającej przez skreślenie odpowiedniego ustępu z art. 11 kadencję członkostwa w „Br. Pomocy” do chwili złożenia egzaminu dyplomatycznego bez żadnych ograniczeń. Wniosek powyższy przyjęto ogromną większością głosów młodzieży narodowej, bo 229 głosami, przy 68 przeciwi i 4 wstrzymujących się.

Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdań zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego. Przy omówieniu sprawozdania zarządu prezes „Br. Pomocy” p. Moskau poddał służnej krytyce stanowisko „Dziennika Poznańskiego”, który w swojej kampanii prasowej w sprawach akademickich podawał fałszywe wiadomości o działalności zarządu „Br. Pom.”, pragnąc widocznie doprowadzić do rozgrywek politycznych.

Dyskusja, umiejętnie kierowana i temperowana przez przewodniczącego zebrania, stała się terenem niezwykle demagogicznych ataków przez przedstawicieli niechętnie zebranej młodzieży „sanacyjnej”. Operowanie nierzeczowymi argumentami spotkało się z repliką hucznie oklaskiwanych mówców młodzieży narodowej, z których szczególnie przemówienie k. Grotta stało się kamieniem obrazy dla mało poważnych oratorów „sanacyjnych”. Wspaniałą, rzeczową odprawę dał krytykom prezes kol. Moskau.

W chwili, gdy to piszemy, walne zebranie trwa.

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIĘ — W KARNYCH SZEREGACH O W. P.

Katastrofa sterowca amerykańskiego

Sterowiec rozpadł się na dwie części i runął na ziemię — Dwie osoby zabite, pilot ciężko ranny

Nowy Jork, 13. 2. (Tel. wł.) Sterowiec amerykański „Columbia” uległ dziś rozbiciu.

Sterowiec, który służył dla celów reklamowych, krótko po starcie o godzinie 10 przed południem dostał się w sferę burzy i po kilkogodzinnej błądaniu się w powietrzu, rzucony przez szalejący wicher nad Long Island, próbował lądować, lecz bezskutecznie. Po pewnym czasie sterowiec zaczął nagle opadać. Zauważono oberwanie się części rusztowania z mo-

torami, które spadły na ziemię. Wkrótce potem sterowiec rozpadł się na dwie części. Przymocowana do kadłuba gondola i dalsze urządzenia odpadły. W kilka chwil potem runęły na ziemię obie części kadłuba, rozbijając się na kawałki.

Z trzech ludzi, znajdujących się na pokładzie sterowca, jedna została zabita. Pilot jest ciężko ranny a trzecia osoba prawdopodobnie również znalazła śmierć. Dotąd jednak nie zdołano odnaleźć śladu po niej.

Samobójstwo znanego kupca

Wczoraj w południe postrzelił się z rewolweru w skroń znany kupiec ze Starożytnego Rynku, Djonizy Knast. Do nieprzytomnego już p. Knasta, który targnął się na życie w swym kantorze, przywołano Pogotowie Lekarskie (55-55). Rannego przewieziono do szpitala miejskiego. Śmierć nastąpiła po 2 godzinach.

Przed trzema dniami w składzie bławatnym p. Knasta władze zrobiły zajęcie za podatki. (k)

Pierwszy dzień turnieju

o mistrzostwo Poznania K. S. „Pogoń” cieszył się żywym zainteresowaniem publiczności. Do konkursu stanęło 10 zawodników i zawodniczek, w tem trzy pary. Obecnie trudno jeszcze przewidzieć, kto zdobędzie pierwszą nagrodę. Zawodnicy, z zeszłorocznym mistrzem Poznania p. Mikołajczakiem na czele, przedstawili doborowy program zadań. Sensacją dnia był występ młodocianej,

bo zaledwie 10-letniej Bojanówny, której popis, wykonany z dużą pewnością i starannością, wywołał ogólny poklask i publiczności. Zawodniczka jest bardzo groźną konkurentką swych starszych rywalek. Dalszy ciąg turnieju dziś o godz. 15 na ślizgawce przy ul. Przemysłowej, tuż przy Rynku Wildeckim, naprzeciw Wyższej Szkoły Budowy Maszyn.

Kłamstwa prasy niemieckiej

Berlin, 13. 2. (Tel. wł.) Uderza tu nagły alarm, jaki rozwija prasa niemiecka przeciwko Polsce. Według hitlerowskiego „Angriffu”, Polska przesuwająca wojska na Pomorze. Inne dzienniki, jak np. „DAZ” przyniosły sprawozdania z zebrania Bratniej Pomocy w Gdańsku, na którym urzędowe osobistości miały rzekomo podnieść do wyprawy zdobywczej na Gdańsk i Królewiec. „DAZ” wzywa rząd niemiecki do założenia protestu w Warszawie. Hugenbergowski „Tag” twierdzi, że Polska tylko cze-

ka na to, jak się rozwinię pucz w Kłajpedzie, aby według tego ocenić, jakie będzie miało widoki podobne przedsięwzięcie w Gdańsku.

To stałe judzenie prasy przeciwko Polsce stało się w Berlinie systemem, na którego niebezpieczeństwo należy zwrócić z naciskiem uwagę. (D)

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie.
 np 8 628

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Komitet dla spraw bezrobocia** podaje pp kupcom do wiadomości, że dnia 15 bm. regulować będzie rachunki od nr. 1500 do 1600.

— **Tow. gimn. „Sokół” Poznań św. Łazarz** urządzi 21 bm. o godz. 18 wieczór oświetlowy, na który wszystkich druhów i sympatyków zaprasza.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz piąty „Kapitan z Koepeńicku”. Arcyciekawa akcja tego reportażu scenicznego ukazuje widzom słynne wydarzenie oraz głębię jego istotnych motywów.

Niedzielną popołudniówka przyniesie interesującą sztukę Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety”. Ceny miejsc niższe od 40 gr do 3,80 zł. Pozostałe bilety wstępu do nabycia w kasie teatru.

W poniedziałek po raz 12-ty „Drugie imię miłości” w doskonałej obsadzie.

Z Teatru Nowego

„Car Paweł I” — fenomenalna sztuka Mereżkowskiego, w której biorą udział — występujący gościnnie mistrz sceny polskiej K. Junosza-Stępowski oraz znakomity artysta i reżyser Aleksander Węgiełek — stała się ośrodkiem zainteresowania szerokiej publiczności a dzięki wspaniałej obsadzie obu ról głównych nabiera charakteru niebywałej biesiady artystycznej. Genjalna kreacja i przepyszna maska Stępowskiego oraz porwijająca gra Węgiełka i barwna wstrząsająca treść — składają się na jedno z największych wydarzeń teatralnych, jakie Poznań kiedykolwiek przeżywał.

W niedzielę o godz. 3.30 po poł. fascynujący reportaż historyczny w 11 obrazach „Caryca i Rasputin”. Ceny miejsc znacznie niższe.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Dzisiejsze przedstawienie popularniowe wypełni przepiękna operetka „Biały mazur”, która ustępuje już z afisza. Melodyjna oparta na polskich motywach muzyka „Białego mazura” i pełna niefrasobliwego humoru treść jego spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności, żadnej wesołej i miłej rozrywki. Ceny miejsc znacznie niższe.

Wieczorem, ciesząc się rekordowym powodzeniem „Hrabia Luxemburg” z jubilatka „Uśmiechu” J. Fontanówną na czele. Wspaniały balet oraz atrakcyjne występy primaballeriny Igi Dix i K. Ostrowskiego są prawdziwym przeżyciem sezonu operetkowego w Poznaniu.

Teatr Wielki

Koncert symfoniczny z prof. Bassermannem

Jako solistę na dzisiejszy koncert symfoniczny Orkiestry stoł. m. Poznania pozyskano świetnego skrzypkawirtuoza prof. H. Bassermanna, który odegra z towarzyszeniem orkiestry monumentalny koncert Brahmsa.

Część orkiestrowa składa się z uwertury Beethovena „Leonora III”, z poematu symfonicznego Francka „Psyche” i Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie”.

Koncert dzisiejszy wzbudził duże zainteresowanie wśród melomanów naszych.

Dział gospodarczy

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH Walne Zebrania:

Dn. 19 lutego: Polski Bank Handlowy o godzinie 13.30 w lokalu własnym, al. Marcinkowskiego 19 (sprawozdania, bilans itd.).

Pleszewskie Młyny Parowe w Pleszewie zebranie nadzwyczajne o godzinie 5 po poł. w biurze Tow. Wyciągów Konnych w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 8 (obniżenie kapitału akc.).

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udrczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Totalu. O swych doświadczeniach, poczynionych z Totalem, donosi nam pan Z. Gasiorkiewicz, Łódź, ulica Piotrkowska 104, co następuje: od dłuższego czasu cierpiałem na reumatyzm. Bóle te dokuczały mi do tego stopnia, że nie byłem w stanie ani chodzić ani spać ani też normalnie pracować. Próbowałem wiele rozmaitych środków, lecz niestety bezskutecznie. Dopiero po zażyciu tabletek Totalu ustały zupełnie te straszliwe bóle, kładąc wreszcie kres moim cierpieniom. Dlatego też gorąco polecam Total wszystkim cierpiącym na reumatyzm i bóle w stawach. Podobnie jak p. G. donosi nam

wiele tysięcy którzy przyjmowali Total przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach bólach nerwowych i głowy grypie, przeziębieniu i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Totalu bowiem nie tylko uśmierzają bóle, lecz w naturalny sposób usuwają pierwiastki chorobotwórcze zwalczając w zarodku te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach i gdy inne środki zawiodły osiągnięto przy pomocy Totalu nadspodziewane pomyslane rezultaty. Nieškodliwa dla serca, żołądka i innych organów. Jeżeli tysiące lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Totalu ordynuje, to przecież każdy z pełnym zaufaniem ten środek zakupić może. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Totalu. We wszystkich aptekach. n 8 644

Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 15 „Tak się zdobywa kobiety”. — O godzinie 20 „Kapitan z Koepeńicku”.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 3.30 po poł. „Caryca i Rasputin”. — O godz. 20 „Car Paweł I” — występ gościny Stępowskiego i Węgiełka.

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — o godz. 3 po poł. „Biały mazur” (ceny niższe). — O godz. 8 wiecz. „Hrabia Luxemburg”.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

DZIŚ — XVIII. Koncert Symfoniczny. — Dyrygent: Zygmunt Latoszewski. — Solista: Prof. H. Bassermann.

Reforma wyborcza we Francji

Francuska izba deputowanych uchwaliła zmianę ordynacji wyborczej. Na czym ona polega? We Francji niema wyborów proporcjonalnych. Wybiera się w każdym okręgu jednego posła zwykłą większością głosów. Jeżeli w pierwszym głosowaniu nikt nie uzyska większości, odbywają się ponowne wybory. System ten różni się od angielskiego tem, że w Anglii wystarczy uzyskać względną większość, by zostać posłem, czyli że w Wielkiej Brytanii ten zdobywa mandat, kto stosunkowo najwięcej zdobył głosów. Nie potrzebuje zatem mieć w okręgu większości. Dzięki temu ponowne wybory w Anglii nie odbywają się.

Reformatorzy ordynacji wyborczej we Francji postanowili zbliżyć się do systemu angielskiego. Uchwalono więc, że względna większość wystarczy do zdobycia mandatu. Dopiero jeżeli nikt nie osiągnie nawet 25 proc. głosów, odbywać się będą ponowne wybory.

Reforma ta, dokonana głównie pod wpływem deputowanego Mandela, jednego z b. adjutantów politycznych p. Clemenceau, wywołała na lewicy niesłychaną irytację. Uderza ona bowiem w podstawę organizacji tak zw. „kartelu lewicy”, złożonego z radykałów i socjalistów. Wskutek rozbięcia partyjnego tak się we Francji układały stosunki, że pierwsze głosowania w okręgu nie dawały przeważnie rezultatu, gdyż żaden kandydat większości nie uzyskiwał. Trzeba było w dwóch trzecich okręgów dokonywać wyborów ponownych, wówczas zawierano koalicje między stronnictwami, niektórzy kandydaci się usuwali i walka toczyła się już między paru nazwiskami.

Otóż między radykałami i socjalistami istniało porozumienie, że w pierwszym głosowaniu obie partje szły osobno, a w drugim usuwał się ten kandydat, który najmniej uzyskał głosów na rzecz bardziej szczęśliwego kandydata z kartelu lewicy. Dzięki temu systemowi organizacje lewicowe uzyskiwały znaczne powodzenie wyborcze.

W razie zniesienia drugiego głosowania odpadnie możliwość zawierania tych kompromisów. Trzeba się będzie zaraz decydować przy pierwszym głosowaniu bez próby sił, kto komu ustąpi miejsca w okręgu. A taka decyzja będzie trudna, gdyż między radykałami a socjalistami istnieje mimo wszystko duża rywalizacja. Socjaliści spodziewają się, że w końcu pochłoną swoich sojuszników, pozatem trudno im ze względów doktrynalnych rezygnować ze stawiania swoich kandydatów w niektórych okręgach. Wreszcie struktura polityczna Francji jest tego rodzaju, że reforma może faworyzować ugrupowania prawicowe.

Uchwała izby deputowanych wywołała oburzenie na lewicy, wyjście posłów z sali obrad, złożenie różnych referatów przez posłów radykalnych itd. Cała nadzieja lewicy skupia się obecnie na senacie, który podobno jest przeciwny reformie.

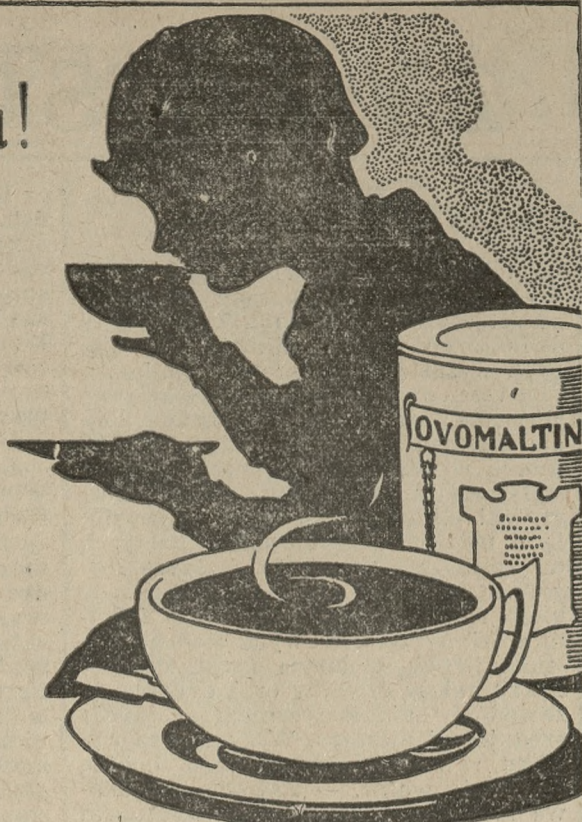
Należy tu nadmienić, że stosunki między lewicą a rządem psują się w

Filizanka zdrowia!

Jedynym środkiem do odzyskania i zachowania zdrowia, jest **Ovomaltyna**, bogata w witaminy, energjotwórcza odżywka.

Wskutek miłego smaku, każdy z prawdziwą przyjemnością spożywa filizankę **Ovomaltyny**, przyswajając sobie tę ilość substancji odżywczych, którą nauka o żywieniu uważa za odpowiednią. —

Filizanka OVOMALTINY — to wspaniały napój, którego nie może brakować przy żadnym posiłku! **OVOMALTINA** składa się z jaj, mleka, słodu i kakao, zawiera diastazę i lecytynę; jest przytem lekkostrawna i łatwa do przyrządzenia. —



OVOMALTINE

Ceny: puszka 125 gr. Zł 2'50,
250 gr. Zł 4'30, 500 gr. Zł 7'80.

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Próby i broszury wysyła się bezpłatnie.

np 8 648

dalszym ciągu. Lewica zarzuca p. Lavalowi usunięcie z rządu p. Brianda, a ostatnio wystosowanie uprzejmego listu do posła prawicowego p. Marin z racji kongresu umiarkowanego ugrupowania politycznego tak zw. „Federacji republikańskiej”, której przewod-

niczył minister spraw wewn. p. Cathala. Lewica uważa to za prowokację i za zaprzędanie się rządu p. Lavalu prawicy i „reakcji”. W miarę, jak zbliżają się wybory, podnosi się temperatura polityczna we Francji.

Z życia Polonji amerykańskiej

(Od własnego korespondenta).

Nowy Jork, w lutym.

Roczne posiedzenie Centrali Zw. Polskich Kupców i Przemysłowców odbyło się w sali Domu Narodowego z udziałem delegatów i przedstawiciela konsulatu Rzplitej Polskiej, p. dr. Fische. Na posiedzeniu omawiano sprawy ważne dla rozwoju kupiectwa a m. in. sprawę współpracy z polsko-amerykańską Izbą handlową oraz sprawę propagandy, dotyczącą zdobywania nowych placówek i rozszerzenia organizacji. W wyborach zarządu obrano prezesem p. Woźnickiego. Organizacja polskich kupców na wschodzie postępuje szybko i celowo, w zrozumieniu, że jedynie łączność i solidarność dopomogą do rozwoju kupiectwa polskiego w Ameryce. Kupców polskich w Stanach mamy przeszło 50.000.

Polski Klub demokratyczny w Nowym Jorku odbył roczne posiedzenie, na którym zarząd zdawał sprawozdanie z rocznej pracy, podkreślwszy jej intensywność i zgodność. W wyborach nowego zarządu, w miejsce rezygnującego z prezesury, p. Pola, wybrano prezesem p. Bayera. Liderem Klubu został ponownie p. Kawecki.

Nieprawdopodobną widać się wiadomość podana przez „Przewodnik Katolicki” w New Britain. Według tej wiadomości, potwierdzonej przez pisma szczerze katolickie, diecezjalna Komisja Maryczna w diecezji pittsburskiej prowadzi „czarną listę” tych parafij, które, wbrew zaleceniom Komisji, śpiewają w kościele w języku ojczystym. Nie potrzeba dodawać, że chodzi tu głównie o

parafje polskie. To też trzy parafje polskie w Pittsburgu znalazły się na „czarnej liście” za śpiew polski podczas mszy św. Nieprzyjaciele języka polskiego rozda więc w najświętsze uczucia tegoż ludu, przez szykany i zakaz używania języka ojczystego w kościołach parafjalnych, wybudowanych staraniem i krwią ludu polskiego. Szykany szowinistyczne, mają cele, sięgające głębiej w narodowe życie parafjan polskich. Za śpiew polski w kościele czyni się odpowiedzialnym księdza proboszcza, oczywiście Polaka i wywiera na nim presję w kierunku zmienienia śpiewu polskiego na angielski. Opór księdza idzie właściwie na rękę wrogom polskości, gdyż pozoruje przeniesienie księdza do innej parafji a polscy parafjanie otrzymują kapłana o obcej narodowości. — Jest to taktyka, prowadząca ku wynarodowieniu, w sposób najdotkliwszy, gdyż przez Kościół. Parafjanie polscy stoją jednakże twardo przy języku ojczystym i postanowili w razie dalszych represyj upomnieć się o swe prawa u najwyższych władz Kościoła.

Showiniści amerykańscy zapominają, że parafje polskie, utworzone siłami i funduszami Polonji, są prawdziwym dobrodziejstwem dla kraju. Pomijając już dobro moralne, które jest owocem zdrowej działalności parafji, prowadzonej w duchu katolicko-narodowym, wskazać należy na szkoły parafjalne, obejmujące dość znaczną liczbę uczących się dzieci polskich, co odciąża znacznie szkoły publiczne, którym obecnie dla braku funduszy, grozi częściowo zamknięcie.

Ze statystyki, ogłoszonej przez wydział naukowy przy sekretarjacie spraw wewnętrznych wynika, że na ogólną liczbę uczącej się młodzieży, wyrażającej się w cyfrze 29.365.608, jedenastą część, to jest 2.662.000 młodzieży uczy się w szkołach katolickich. System szkół katolickich zaoszczędza obywatelom St. Zjedn., płacącym podatki, bardzo znaczne sumy. Pozatem zakonnicy i zakonnice, uczące w szkołach katolickich, pobierają stosunkowo niskie wynagrodzenia, gdyż oddają się pracy naukowej więcej z poświęcenia, niż dla korzyści materialnych, to też koszt nauki dziecka w szkole katolickiej, jest o wiele niższy, niż w szkole publicznej.

Polskie szkoły parafjalne utrzymują wychodźcy polscy własnymi środkami

Starania organizacji polskich przedstawicieli Polonji o wydanie znaczków pocztowych z podobizną generała Pułaskiego uwieńczone zwycięstwem, zachęciło do dalszej akcji, celem uczczenia w ten sam sposób generała Tadeusza Kościuszki. Kongresman Pettengill z South Bend, Indj., przedstawił w Kongresie wnioski, z których jeden dotyczy uchwalenia specjalnej emisji znaczków pocztowych z podobizną Kościuszki, a drugi ustanowienia na stałe daty 11 października, jako Dnia Pułaskiego, ku upamiętnieniu bohaterskiej śmierci generała podczas oblężenia miasta Savannah. Przedstawienie powyższych wniosków przez amerykańskiego kongresmana jest zasługą dyrektora Zw. Nar. Pol., p. Ignacego Werwińskiego z South Bend, Indj. Pana Werwiń-

(Z powodu konfiskaty dzisiejszego wydania porannego powtarzamy odcinek powieściowy.)

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KORODÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

1)

I.

Dnia 7 lutego 1929 dochodzimy do rzeki Ivahy i rozmieszczamy się w chacie Franciszka Goncalvesa. Młody Brazylijanin o dzikim, lecz sympatycznym wyglądzie ludzi leśnych, tak zwanych kabokli, radośnie nas wita i odstępuje nam trzy czwarte swojej ubogiej ranszy. Razem z mną przybywa: Tomasz Pazio, polski osadnik z kolonji Candido de Adreu, wielki wyga, przyjaciel wszystkich okolicznych Indian i miły towarzysz; dalej Antoni Wiśniewski, mój towarzysz z Polski i preparator naszej wyprawy przyrodniczej; Michał Budasz, pomocnik Wiśniewskiego, syn kolonisty z Candido de Abreu i wreszcie brat jego, Bolek Budasz, nasz czterystoletni kuchcik.

Chata Franciszka Goncalvesa wznosi się w dolinie rzeki, lecz nie nad wodą. Trzeba przebyć ścieżkę wśród gęstych zarośli około pięćset kroków ażeby stanąć nad brzegiem Ivahy, rzeki wielce tajemniczej, osnutj mroczną legendą.

Drogi, jakimi postępowało odkrywanie różnych poaci ziemi naszej, sprawiły, że przeważną część rzek, a szczególnie rzek w strefie gorącej, poznaliśmy lepiej i zbadaliśmy dokładniej przy ujściu, w dolnym biegu, aniżeli przy źródle. Ivahy tymczasem stanowi wyjątek. Źródło bierze początek w zaludnionej części brazylijskiego stanu Parana, na tak zwanym wyżu parańskim, skolonizowanym od kilkadziesiąt lat. Płynię zrazu w kierunku północno-zachodnim, przez stare kolonie Calmon i Theresina, potem coraz bardziej zb. cza ku zachodowi, przecina kraj coraz dziksz i coraz bardziej pierwotny. Gdzie kolonja Apukarana, tam już sporo puszczy dziewiczej, a kolonja Candido de Abreu, leżąca o trzydzieści kilometrów dalej na zachód, to już ostatni bastjon cywilizacji pośród głuchych ostępów. Dalej żyją jeszcze tylko tu i owdzie, zaszczy w lasach, nieliczni kabokle, a na południowym brzegu rzeki koczują indjański szczep Korodów.

Dalej na zachód to już jedna nieprzerwana, bezludna i prawie nieznaną puszcza, ciągnąca się setki kilometrów. Wśród niej toczy swe nurty, pełna bystrzyn i wodospadów, mało zbadana rzeka Ivahy, pokryta głęboką tajemnicą aż do samego ujścia do rzeki Parany. Na wysuniętym skraju cywilizacji, hen daleko za kolonja Candido de Abreu, osiadł Franciszek Goncalves.

Wieczorem tego dnia, w którym zawitaliśmy do kabokla, ośniewa nas wspaniałe zjawisko. Zachodzące słońce

rozjaśnia góry na przeciwległym, południowym brzegu rzeki. Sa to góry nie wysokie, lecz postrzępione i dzikie, i należą już do terenu indjańskiego. Pokrywa je nieprzerwana i gęsta puszcza. Gdy słońce dotyka prawie nieboskłonu, wierzchołki gór indjańskich zaczynają nagle rozpalać się ogniem fioletowym, tak intensywnym i urocznym, że aż zdumiewa. Od tych gorejących lasów i skłónów płynie ku nam jakby radosne powitanie.

Tomasz Pazio zbliża się do mnie. Wodzi badawczym okiem po rozległej panoramie terenu indjańskiego. Jest w dobrym humorze i pyta się:

— Czy pan wie, gdzie jest ujście Marequinh do Ivahy?

Pytanie retoryczne, bo oczywiście nie wiem. Zresztą Pazio sam wyręcza mnie w odpowiedzi. Wyciąga prawą rękę na zachód w kierunku słońca i, uśmiechając się, wyjaśnia:

— Ot, tam, w tej stronie na szerokość jednej dłoni na prawo od słońca. Jakies pięć kilometrów stąd.

— To już nie daleko! — stwierdzam z radością.

Celem naszej obecnej podróży jest właśnie rzeka Marequihna, a raczej obóz indjański nad jej brzegiem. Lasy nad tą rzeką słyną jako bogate tereny myśliwskie. obfitujące w grubego zwierzka. Znęcony widokami dobrego polowania już dawno postanowiłem skierować naszą wyprawę w te strony. Szczęśliwy zbieg okoliczności ułatwił mi wykonanie zamiaru. Mianowicie przed dziesięcioma dniami poznałem

Indjanina Monoisa, odwiedzającego przypadkiem Tomasza Pazio. Monois jest kapitonem czyli wodzem obozu Indian nad Marequinhą. Dowiedział się o moich planach, nie tylko zaprosił mnie z ochotą do siebie, lecz zaangażował się do mej wyprawy jako przewodnik, oczywiście za wynagrodzeniem. Wtedy ustaliliśmy, że w pewnym oznaczonym dniu Monois i dwóch jego podwładnych Indian przybędą na łodziach do ranszy Franciszka Goncalvesa i zawiozą nas oraz sprzęt nasz do swego obozu. Oprócz Indian zapewniłem sobie współpracę czterech najzdolniejszych w okolicy myśliwych Brazylijan, posiadających znakomite psy do polowania na grubego zwierzka. Tak więc stało się, że przybyliśmy oto do ranszy Franciszka Goncalvesa. Jutro mają zjawić się Brazylijanie, a za cztery dni Indjanie. —

— A czy wie pan, gdzie leży obóz Indian nad Marequinhą? — pyta się dalej Pazio.

No?

Pazio wyciąga obydwie ręce w kierunku południowo-zachodnim i powiada:

— Chyba się nie mylę. Dwie dłonie na lewo od słońca. Tam za tą największą górą.

— A jak daleko do obozu?

Pytanie sprawia kłopot. Pazio przyznaje się całą szczerością:

— Czort ich tam wie! Dwadzieścia kilometrów, a może trzydzieści. A może...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego wysunięto jako kandydata na stanowisko generała - gubernatora Porto-Rico. Nominacje kandydata Polaka popierają kongresmani i senatorowie z Indjani.

Polonia clevelandzka już od dawna czyni starania o uzyskanie miejsca na skwerze Pułaskiego pod postument z tablicą pamiątkową dla gen. Pułaskiego, lecz napotyka na trudności ze strony jednoznacznej komisji miejskiej. Kompetentni twierdzą, że jest to robota germanofilów, niechęcych dopuścić do usta-

wienia widomego znaku ku czci polskiego generała.

W Chicago zmarł ś. p. Julian Nering, 85-letni ródak z parafji św. Stanisława, jeden z najstarszych założycieli i budowniczych tejże parafji, która swego czasu była centrum życia polskiego na wychodźstwie. Przybywszy w roku 1872 za morze, pozostał zawsze wierny ziemi i językowi ojczystemu i w tym samym duchu wychował swe dzieci. Ze

śmiercią ś. p. Juliana ubył Polonię chi-gagoskiej, jeden z cichych, lecz zasłużonych jej członków, niknący coraz bardziej typ ludzi starszego pokolenia emigrantów, którzy, żyjąc wśród obcych, nie zapominają o tem, że są Polakami. R. i p. B. R.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Hemoroidy CZOPKI Anusol

GOEDECKE

Lecznicy środek
Wypróbowany
Sprawdzający ulgę
w cierpieniach
Wystrzegaj się podrabiń
Prawdziwy tylko
w pudełkach z plombą

NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO pomyśleć o zdrowiu tembardziej jeżeli już cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, watry, kamień żółciowy, złośliwe zmiany materji, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wszelkie brzośca, odbijanie się, lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj że nigdy nie będzie zapóźno, o le używać le-mocznopędnych „DIUROL”, które za-nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Wszelkie bóle ustają, gdy wyrwane używać będziesz „DIUROL”. Osłody odwar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko z „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swoim znajomym. Sposób użycia na beczce. Oryginalne zioła „Diuroi” Gasec opaskowego (z Kogutkiem) sprzedają ap. i sk. apteczne. Reg. Min. Spr. Wewn. Nr. 1486. nw 8201

Potrawy rybne

wszelkiego rodzaju otrzymują niedościgniony smak przez dodanie **MAGGI**ego przyprawy

Prosimy żądać wyraźnie **MAGGI**ego przyprawę.

Wawrzyniec Tarka

Sodalis Marianus

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. b. m., o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza farnego.

W ciężkim smutku pogrążona
zw 13 379 **żona z dziećmi i rodziną.**
Poznań, dnia 12 lutego 1932 r.

Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materji leczą zioła

CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych.

Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się nerwa). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorączka; niemiak w ustach. Wzdęcie; burczenie w kiszce. Bóle; zawroty głowy.

Podczas ataków: w dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi; ku stronie tylnej w pasie krzyżu; sięga aż do łopatk. Wzdęcie brzośca, rozsadzanie żeber, parcie na kiszce stolcowa. Niekiedy wymioty żółcia; zimne poty; ślotażka.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze **DR. MED. T. NIEMOJEWSKIEGO.**

Skład główny w laboratorium fizj.-chemicznym „Cholekinaza”. Warszawa, ul. Nowy-Swiat 3, telefon 9-74 96, oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena pudełka zł 2.60.

Na prowincje wysyła pocztą. Broszury bezpłatnie. **nr 8 686**

Należy oszczędzać? **dobrze rachować!!**

Wie Pani dobrze - Szanowna Gospodyni — że nigdy nie należy kupować rzeczy bezwzględnie „najtańszej”. „Tanie i zle” - to szczerą prawdą, gdy chodzi o mydło. A więc liczymy należyście: Cały funt prawdziwego mydła „Kollontay z pralką” kosztuje 15-20 groszy więcej, niż nieznane „tanie” mydła. Zato jednak jest ono: 1. twardsze, więc oszczędniejsze, 2. zawiera glicerynę, więc łagodniejsze, 3. perfumowane, więc przyjemniejsze, 4. nieopalkowane, więc korzystniejsze. Czyż powyższe zalety nie zaoszczędzą wielokrotnie tych 15-20 groszy? W użyciu właśnie „mydło Kollontay” jest tańsze.

mydło z pralką Kollontay

jest lepsze.....

Na łyżwy 100% rabat

Saneczki - narty swetry i obuwie Wielki wybór! Ceny niskie!

Dom Sportowy

Św. Marcina nr. 14
Blużej ul. Piekary

Śniegowce i kalosze po znacznie niższych cenach
Ilustr. cennik bezpłatnie
zw 13 343

Szkola Inżynierów
Budowa samochodów szkolnych, technika papiernicza. Uczelnia posiada własne warsztaty.
Budowa maszyn. Elektro-technika. Budowa samochodów.

WEIMAR (Niemcy)

Prosimy żądać i prospektu.
Tw 812

Bezpłatnie! Psychografolog Szyller-Szelnik, Warszawa, Żółkiewska 47, określa charakter zdolności i przeznaczenie, wyszczególnia najważniejsze fakty życia bezpłatnie. Napisz imię, rok i miesiąc urodzenia. Niżej ogłoszenie i zł 1.— (znaczkę pocztową) na koszty pocztowe i kancelaryjne załączyć. **ap 8 553**

Zastępca na Poznań i Pomorze **Klaczynski i S-ka**, Poznań, W Garbary 21.
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

LEON BREGMAN

Warszawa Mazowiecka 7

zawiadamia niniejszem o objęciu wyłącznej sprzedaży na Polskę **OLEJÓW MINERALNYCH I SMARÓW** produkcji **SINCLAIR REFINING Co., Inc., NEW YORK**

Specjalność: **OLEJE SAMOCHODOWE SINCLAIR OPALINE MOTOR OILS.**

Poszukiwani wyłączni zastępcy na poszczególne województwa. **TP 854**

SKRZYPCE

oryginał Klotza — wartości 2500. — Cena 1200
Adres wskaże Kurjer Poznański z 13 394

Willa komfortowa, balkonem, dochód 1.100 rocznie, przez wolnym trzy-pokojowym mieszkaniem, ogrodem, przedmieście Poznania, cena 32.000, wpłaty 15.000—20.000, sprzedaż Nowak, Poznań, Kramarska 15, telefon 16-89, zdw 23 458

Stemple **Kapela**
Poznań Wrocław 15.

Lokata kapitału.

Z powodu śmierci jest zaraz korzystnie na sprzedaż lub do wdzierżawienia największa śląska fabryka wag mostowych i maszyn

założ. 1876 r., z własną ślusarnią, kuźnią i stolarnią, mieszkaniem, kompletnie urządzona, obiekt przeszło 4 200 m² z 1 300 m² pobudowanej powierzchni. Oferty skierować pod nr. 168 do Ann. Exped.

REINHOLD WAGNER

Liegnitz — Schiesien. **nw 8661**

Maturyeczne i doksztalcające kursy „WIEDZA”

Kraków, ulica Studencka 14.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, z pomocą swego przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek programów i tematów przyjmują wboisy na II. półroczu roku szkolnego 1931/32 na:

1. Kurs maturyeczny gimnazjum wszystkich typów i seminaucja.
2. Kurs średni 5-ty i 6-ty kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ty kl. gimn.
4. Kurs 7-ty klas szkoły powszechnej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania a podlega ezza minów kolekwjansnych korzystają z wycieczek geograficznych oraz z nauki czytania map.

Na kursach „Wiedza” wykładają najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (tenic) kursów zbiorowych oraz kore korespondencyjnych gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny jak również bogata biblioteka.

Żądać bezpłatnych prospektów. **TP 801**

Skład żelaza

w większem mieście powiatowem, dobrze zaprowadzony i od 20 lat istniejący sprzedam zaraz na korzystnych warunkach lub przyjmę czynnego współnika z kapitałem.
Zgłoszenia Kurjer Poznański **nw 8 667**

Poważna firma poszukuje na Poznań oraz na poszczególne większe miasta Wielkopolski solidnych **PRZEDSTAWICIELI**

Dokładne oferty przesłać do firmy: **„HERMETIC”, Warszawa, Żabia 4. TP 856**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, 15 bm., o godz. 11 sprzedam w Pobie-dziskach najwięcej dającymu za gotówkę 1 wolant, 1 nowózkę. Zbiórka o godz. 10,45 w moim biurze. **nw 8520**

Br. Grzesiak, komornik sąd. z p. w Pobiedziskach.

Trzeba szczęściu drzwi otworzyć

Przy ciągnięciu premjówek Budowlanych w dniu 1 lutego br. dwie wygrane padły na sprzedane przez nas na raty obligacje Budowlane.

Do najbliższego ciągnięcia polecamy grupę

2. oblig. Budowlane i 1. oblig. Dolarowa

wartości nominalnej 100 złotych w złoćia i 5 dolarów za cenę 15 rat po zł 10.— miesięcznie. Każda obligacja musi być wylosowana. Po otrzymaniu zł 10.— przesyłamy dokument zawierający numer z natychmiastowem prawem gry 10. ciągnięć rocznie! Naj-blizsze ciągnięcie odbędzie się 1 marca br. **np 8658**

Bank Towarowy Związku Przemysłowców i Kupców, Kraków.

Zastępców poszukujemy!



Tw 770

Agronom

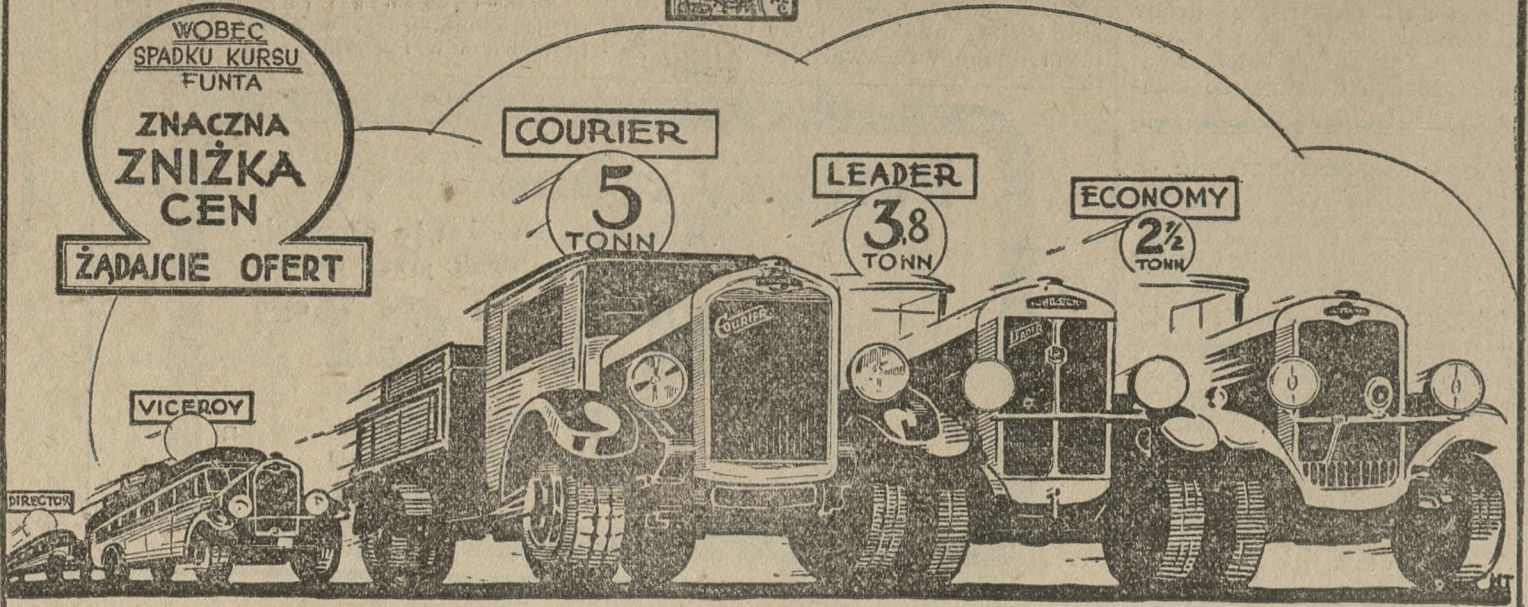
z własnym bogatym żywym i martwym inwentarzem na 1500 mórg szuka dzierżawy do 1000 mórg wzgl administracji. Zgłoszenia Kurjer Poznański z p 13 395.

Ziemia, lat 40, dyplomowana w języku francuskim i niemieckim, poszukiwa e posady
PANI DOMU
łącznie z opieką nad dziećmi, najchętniej na wsi. Poważne referencje.
Adres: z w 13 386
WP. Helena Marciniakowa.
Wrocławek, ulica Niecała 12, dia M. H.

Pończochy, trykotáže, bieliznę
poleca — Bolesław Górski Poznań, plac Wolności 3.

MORRIS-COMMERCIAL

NAJWIĘKSZA EUROP. FABR. SAMOCHODÓW PRZEMYSŁ.



WSZYSTKIE TYPY OD 1-8 TONN. AUTOBUSY OD 20-60 PASAŻERÓW
REWELACYJNIE NISKIE CENY, PRZY SOLIDNEJ ANGIELSKIEJ BUDOWIE

ODDZIAŁ FABR. W POLSCE: WARSZAWA, HROCHMALNA 87A TEL. 546-40 (CENTR.)

POWAŻNI PRZEDSTAWICIELE POSZUKIWANI.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (na przykład: n 2395, z 21205, d 1311
1 t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

1 SPRZEDAŻE
Grzyby suszone borowiki
1 kg tylko 5.50 zł (najmniej 5 kg) dostarcza J. Winicki Grodno, Magistracka 11 zdw 23 444
Kino
sprzedam kompletne urządzenie do dużego, nowoczesnego kina. Zgłoszenia — Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn, nr 8 656

Dobra
lokata kapitału. Kamienice czynszowa maszyną sprzedam tanio. miasto powiatowe, wpłata 10 000. Oferty Oredownik zd 26 625

Rzadka okazja! Pianino
nowe, koncertowe krzyżowe, natychmiast 1 350. Adres wskaże Kurjer Poznański zdpw 23 532

Parcela
3 200 kwm. trzy fronty. Górczyn korzystnie sprzedam. Nowak, ulica Sielska 36, zdw 28 336

Dywan
nowy 25 x 35 sprzedam tanio. Cena 375. F-a A. Kaczmarek, Wielkie Garbary 20, zdp 28 481

Dobra egzystencja
skład kolonialny i lokal restauracyjny z bilardem wyszynk detaliczną sprzedaż wódek tytoni, mieszkanem, miasto 30 tysięcy mieszkańców sprzedam z powodu choroby. Cena urządzeniem, towarami 12 tysięcy złotych. Oferty Kurjer Pozn., zdw 28 455

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Król Szwedów”.
Aurora: „Piraci Wielkiego Colosseum: „Gdy miłość się zbudzi”.
Corso: „Na zachód od Zanzibaru”.
Metropolis: „Maraqu”.
Muza (dawn. Harfa): „Cuda w Lourdes”.
Nowości: „Ewa w futrze” na scenie Igo Sym
Odeon: „Wesoły Porucznik”.
Orzel: „Ludzie areny”.
Renaissance: „Mecz bokserki Schmeling kontra Stribling oraz Dziewczę z barki”.
Roxy: „Wesoły wdowiec”.
Słońce: „Nad Ranem”.
Sfinks: „Dwaj Malcy” Guilbert Ivette.
Tęcza: „Tajny Kurjer”.
Wilsona: „Car Mikołaj II i

Kinoaparat
Zeiss Ikon sprzedam Antkowski Kopernika 2, zdw 28 461

Jadalnia
modna 800 zł. Stolarska, Bukowska 9, zdw 28 439

Wytwórnia
Pracownia Cukiernicza urzędowa, zaprowadzona klientela w Poznaniu, z powodu nagłego wyjazdu sprzedam za 1 200 zł. Oferty Kurjer Pozn., zdw 28 462

Akumulator
radiowy duży, Zimniewicz, Wierzbicice 49 zdp 28 484

5 KUPNA

Książki
powieściowe, naukowe, zakup, sprzedaż — Nowy antykwariat Woźna 19 narożnik Słusarskiej, zdpw 27 631

8 DO WYNAJĘCIA

W Sołaczcu
przy ul. Sołackiej 8 jest do wydzierżawienia willa 5-pokojowa z obszerną kuchnią, z wodnym ogrzewaniem łazienką pokojem dla służącej i spiżarnią z werandą zimowa. Czynsz miesięczny 180 zł. np 8 650

3 pokojowe
mieszkanie na Łazarzu zaraz wolne wprost od gospodarza. Wiadomość Zielce Gen Umińskiego 7a, z 278

11 POKOJE UMEBL.

Blisko
dworca panu, Focha 27, mieszkanie 34, zdp 28 525

Balkonowy
czysty niekrepujący elektryka, łazienka, Matejki 3, mieszkanie 3, zdp 28 271

Czysty
ogrzewanie, Ratajczaka 33, mieszkanie 13, zdp 28 516

Dwuosobowy
Jerzego 5, drugie, lewo, zdp 28 512

12 SZUKA POKOJU

Pokoju
w śródmieściu poszukuje małżeństwo (dwójka dzieci) zaraz Zgłoszenia Café Esplanade, portjer, zdp 28 508

Za 150 złotych
poszukuje zaraz pokoju dobrem utrzymaniem student (elektryczność, centralne ogrzewanie, leżanka, parter, spokój). Oferty tylko uwzględnieniem wszystkich warunków Kurjer Pozn., zdp 28 503

13 LOKALE

2
pokoi, centrum, na wykonywanie praktyki dentystycznej poszukuje wprost od gospodarza za czynszem miesięcznym Oferty Kurjer Poznański, zdp 28 527

15 UZDROWISKA

Krynica
centrum, Aleja Lipowa, pensjonat Dr. Łazarskiej, pokoje ciepłe z wykwinem, utrzymaniem 10 zł zdw 25 145

Dr. Świderskiego Uzdrowisko Stanisławówka
per Kąkolowo Leszno (Wielkopolska). Klimatycznie zdrowe położone przyjmuje przepracowanych i lekko chorych Spokojnie pensjonat las wzgórz kąpiele werandowanie opieka lekarska. Ceny bardzo przystępne Prospekt dp 2260

16 OSOBISTE

Autobusy
do Gniezna ogrzewane kursują pomimo mrozu, śniegu punktualnie jak dotychczas. Informacje w Poznaniu telefon 33 77 — 39-34, zdpw 28 385

22 ROZMAITE

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań centrum ulica Romana Szymańskiego go 2 pierwsze piętro lewo, drug dom od placu Świętokrzyskiego zdw 21 053

Wypożyczalnia
książek powieściowych i dla młodzieży. Największa najtańsza Woźna 12, dom firmy Kuźaj, Woźna 12, zdpw 27 570

Kołdry
przerabiam, poszywam, Smoczyńska Kwiatowa 8, zdp 28 520

24 NAUKA

Szkoła tańców
Mikołajczak - Kledecka Poczta 29, Nowy kurs 13 lutego — 10 złotych, Pw 10 923-6-52

Poznańskie Kursy Budownictwa
Kraszewskiego 17, mieszkanie 15, przyjmują jeszcze zgłoszenia, Pp 10 843-59-2166

Pokój
wspólny dam za korepetycje. Wyspiańskiego 16, mieszkanie 8, zdp 28 485

Angielskiego
w czterech miesiącach Gwarancja! Miesięcznie dziesięć złotych! Zgłoszenia u sekretarki Gabryeli Pluczeńskiej, Działyńskich 6, godz. 1-2, zdw 27 345

26 ROZRYWKA

Kino Wilsona, Łazarz Rosyjski dramat
Car Mikołaj II, i ojciec Hapon, zdw 28 493

27 SZUKA PRACY

Posługi
poszukuje, Oferty Kurjer Poznański zdpw 28 521

Panienska
lat 20 poszukuje posady do dzieci od zaraz, Oferty Kurjer Poznański zdp 28 526

Korzystajcie
Panie gospodynie z kursu 10 lekcjiowego wypieków cukierniczych świątecznych oraz przygotowania święconego. Informacje Szkoła Gospodarczo-Zawodowa, św. Marcin 69, zdp 27 576

Praczką
zawodową akurata tania szuka pracy, Marsz. Focha 51, mieszkanie 10, zdp 28 354

Krawcowa
rutynowana posiada 3 letnią praktykę poszukuje posady w pracowni damskiej Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 27 931

Ekspedjentka
z kilkoletnią praktyką, obeznaną z księgowością poszukuje posady w składzie cukierniczym kawarni kolonialce lub restauracji, ewentl. z kaucją Oferty Kurjer Poznański zdw 27 894

Nauczyciel
emerytowany poszukuje posady biurowej, administracji z kaucją, przygotowuje uczniów do egzaminów Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 27 881

Biegły linotypista
lat 34 z 8 letnią praktyką obeznaną wszelkich systemach poszukuje zaraz pracy Łaskawe zgłoszenia pod adr: L. Cichocki, Zabikowo powiat poznański, ul. Długa 25, zdw 27 928

Absolwentka
Szkoły Handlowej, umiejąca dobrze księgowość podwójną, korepetycje handlowa, stenografię i pisanie na maszynie poszukuje posady Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 27 983

Sierota
z prowincji poszukuje posady do dzieci lub do prac domowych. Oferty Kurjer Pozn., zdw 28 042

Stenotypistka korespondentka
polsko-niemiecka, znająca francuski, angielski z długoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 27 903

200 zł
kaucją da pomocnik branży kolonialnej restauracji za jakakolwiek posade Oferty Kurjer Poznański zdw 27 955

Gospodyni
kucharka z bardzo dobrimi świadectwami: znająca dobrą kuchnię, pieczenie, tortów poszukuje posady Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 27 925

Przystojna
inteligentna pani szuka posady jako towarzysząca lektorka do samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdw 27 929

28 WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
rzadca rolnik doświadczony, samotny skromnych wymagań. Oferty poczta Szczuka majątek „Dzierżno”, zdp 27 893

Zastępcy
odwiedzającego drogerje w województwach: Pomorskiem i Poznańskim poszukuje warszawska fabryka perfumeryjna Oferty kierować: B. Tabajski Warszawa Chłodna 43 zdw 27 163

Agenci
na stały pewny zarobek poszukiwani, artykuły bezkonkurencyjne. Zgłoszenia Metalut, Gdańsk Poczta polska, zdw 25 319

Lekkiej
stałej pracy pisemnej w domu dziele osobie wypożyczającej zł 200, wynagrodzenie tygodniowe 15, Oferty Kurjer Pozn zdp 28 536

Majstra
albo pomocnika wykwalifikowanego do fabrykacji siodła palonego poszukuje poważna fabryka Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod: W. F. de Towarzystwa Reklamny Miedzynarodowej Warszawa Marszałkowska 124 Tp 855 m. skrzynka 28, zdw 28 287, p. k. 9, zdw 28 319

Posługaczka
Maszynistka
ewentualnie z własną maszyną na kilka dni po pare godzin pod dyktando może natychmiast się zgłosić, Maszynistka 7, mieszkanie 6, zdp 28 498

Humor zagraniczny



— W tym miesiącu nie będę potrzebowała żadnej sukienki!
— Co? to już moda tak daleko doszła?
(Lond. Opinion). S. F.

Przedpłata
na luty 1932, za oba wydania razem, włącznie tygodniowego dodatku ilustrowanego „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4.70, z odnośnikiem przez pocztę w Poznaniu miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami; materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 230a — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia
na stronie 6 linowej 25 gr na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami pogo, zniżki 200 gr od 1-linowego milim na porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłusto) 25 gr; każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.